Dziś: Nasza walka o Polskę — Zasadniczy artykuł o zagadnieniu żydowskiem w Polsce pióra adwokata Kowalskiego z Łodzi

Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

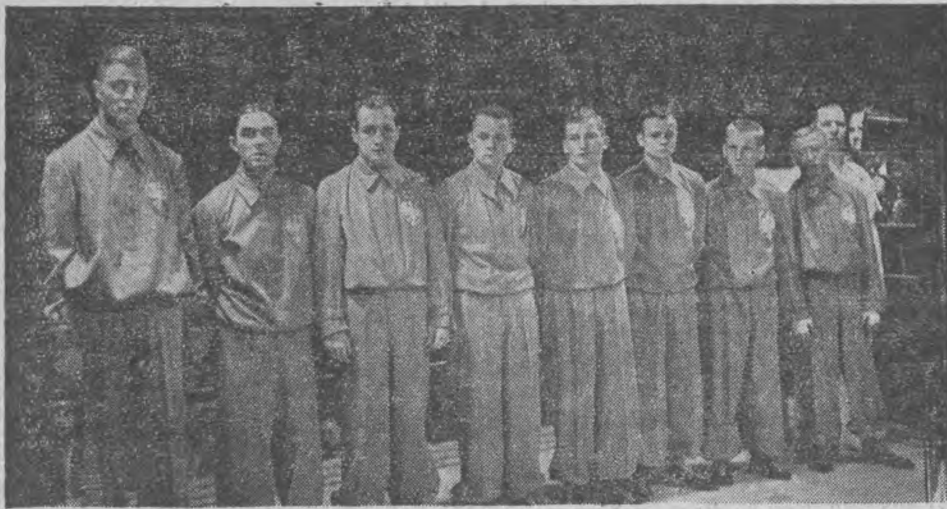
Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 202 Rok 65 Środa, dnia 4 września 1935

Echa spotkania pięściarskiego Polska—Niemcy



Drużyna niemiecka. Od lewej: kapitan związkowy Gerstemann, Faeber, Rappsilber, Büttenr, Schmedes, Murach, Stein, Jasper i Runge. (Fot. PAT)



Drużyna polska na ringu w Warszawie. Od lewej: Choma, Chmielewski, Majchrzycki, Misiurewicz, Sipiński, Polus, Krzemiński i Rotholc. (Fot. PAT)

Prez. Greiser skompromitowany

Opuścił mieszkanie Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, aby zaprotestować przeciw obecności dra Rauschninga

Gdynia. (Tel. wł.). W poniedziałek po południu opuścił port gdański pancernik niemiecki „Admiral Scheer". Okręt niemiecki żegnały olbrzymie tłumy ludności, które również uczestniczyły we wszystkich imprezach, urządzanych z okazji pobytu w Gdańsku marynarzy niemieckich.

Ostatni dzień pobytu przedstawicieli marynarki niemieckiej w Gdańsku był pod znakiem wielkiego zamieszania w kierowniczych kołach hitlerowskich. Przyczyną zamieszania było zajście, które miało miejsce w niedzielę w apartamentach wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

Jak Niemieckie Biuro informacyjne doniosło z mieszkania wysokiego komisarza, w którem odbywało się przyjęcie z okazji wizyty pancernika „Admiral Scheer" wyszedł prezydent Greiser wraz z wszystkimi oficerami pancernika, ponieważ pomiędzy zaproszonymi gośćmi znajdował się także b. prezydent senatu dr. Reuschning, oraz inni wybitni przedstawiciele gdańskich kół opozycyjnych.

Jak się dowiadujemy, doniesienie Niem. Biura Inf. jest nieścisłe. Bankiet opuścił tylko jedynie sam prezydent Greiser, reszty gości, nie wyłączając niemieckiego oficerów pancernika „Admiral Scheer", pobyt dr. Rauschninga w apartamentach wysokiego komisarza Ligi Narodów zupełnie nie raził.

Fakt zaproszenia przez Wysokiego Komisarza licznych przedstawicieli także i opozycji gdańskiej komentowany jest jako objektywne ustosunkowanie się do wszystkich wybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa gdańskiego bez względu na ich przekonania polityczne. Hitlerowcy widzą w tem niepożądana przez nich prognozę rzeczowego potraktowania wszystkich sfer przez wysokiego komisarza. (p)

Zamordowanie brata abisyńskiego ministra

Rzym. (PAT.) Z Addis-Abeby donoszą, że parę dni temu zamordowano wystrzałem z karabinu rasa (gubernatora) Negad w mieście Mumma, brata obecnego ministra oświaty Tzedalla. Oficjalnie wyjaśniają, że zabójstwa dokonano na tle osobistem. Istnieje wszakże wersja, że było ono wyrazem niezadowolenia ludności z metod rządzenia rasa Negada.

Stan zdrowia króla Belgji

Bruksela. (PAT). Jak się okazuje, król Leopold trzeci złamał wskutek katastrofy żebro, które według opinji lekarzy zrośnie się bez operacji.

30 tys. domów pod wodą

Tokio. (PAT.) Ulewne deszcze spadły ponownie na miasto Osaka, przyczem zalanych zostało przeszło 30 tysięcy domów.

Wrzenie na Litwie

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi z Kowna, że pomimo pewnego uspokojenia po ostatnich rozruchach chłopskich — wrzenie na wsi litewskiej trwa. Chłopi kontynuują bojkot rynków, powstrzymując się od dowozu żywności do miast.

Dla miljona dzieci brak miejsca w szkole!

Na marginesie rozpoczynającego się roku szkolnego

Poznań, 2 września

We wtorek zapełni świątynie Pańskie w całej Polsce dziatwa szkół powszechnych i średnich. Rozpocznie nabożeństwem nowy rok nauki. Trzeci od wejścia w życie reformy ustroju szkolnictwa. Wielu rodziców ze wzruszeniem towarzyszyć będzie swym pociechom, wielu wspominać swoje lata szkolne, jakże różne od dzisiejszych. Ale u wielu głębiej i szerzej patrzących troska zasępia czoła. Ten trzeci rok będzie jeszcze cięższy od poprzedniego. Pisma nauczycielskie wyraźnie od szeregu miesięcy przestrzegają przed katastrofą i ruiną szkolnictwa powszechnego. Dojdziemy w tym roku do przerażającej cyfry miljona dzieci, których szkoła nie będzie mogła przyjąć.

A ta tragiczna cyfra dlatego tylko nie powiększy się jeszcze, że podnosi się liczbę dzieci do nauki przez jednego nauczyciela. Prawie że normą już jest dzisiaj liczba ponad 60 dzieci w jednej klasie, a w wielu wypadkach na wsiach dochodzi do 100 i więcej.

Czy przy takiem przepełnieniu klas jest możliwa owocna i skuteczna praca? Nawet przy nadludzkim wprost wysiłku nauczyciela? A jakby na ironję słyszy się coraz częściej o „rozbudowywaniu" zetatyzowanej oświaty pozaszkolnej, gdy za te pieniądze dla różnych instruktorów możnaby przyjąć kilkuset nauczycieli i zapewnić naukę kilkudziesięciu tysiącom dzieci.

Skutki tego ciężkiego stanu w szkolnictwie powszechnem odbijają się i na gimnazjum. Poziom naukowy musiał się obniżyć, bo w dzisiejszych warunkach szkoła powszechna nie może dać tego przygotowania, jakie jest potrzebne przy przejściu do szkoły średniej. I będzie coraz gorzej, chyba, że szkoła powszechna zacznie już dosyć wcześnie wybierać tych, którzy mają iść do gimnazjów i specjalnię się nimi zajmie. Ale wtedy przestanie być tem, czem być powinna, a stanie się szkołą przygotowawczą do szkoły średniej, konkurującą z tego rodzaju szkołami prywatnemi.

Wieś od gimnazjum jest zupełnie odcięta. Wartoby zbadać, ile też dzieci włościańskich znajduje się w gimnazjach w całej Polsce. Będzie ich minimalna ilość z ogromną szkodą dla naszej przyszłości, a ciężką krzywdą i niesprawiedliwością dla tej największej i najważniejszej, rdzennej masy polskiej.

Bardzo jest smutne położenie nauczycielstwa. Pobory zostały zredukowane do minimum, są najniższe z pośród wszystkich dykasteryj urzędniczych, a obniżane jeszcze co miesiąc ratami na spłatę „dobrowolnych" pożyczek państwowych, przeciętnie o 10 proc. Nie ma ten nauczyciel dzisiaj żadnej pewności swego stanowiska. Ciągle wisi nad nim groźba redukcji

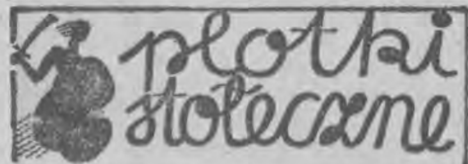
albo przeniesienia dla „dobra szkoły" lub ze „względów organizacyjnych".

Najgorszą jednak rzeczą to utrata znaczenia społecznego i zaufania ludności, jakie miał dawniej. Wieś zwłaszcza nie zapomni nacisku politycznego, wywieranego przez odnośnych nauczycieli. Prawda, że znaczna większość nauczycielstwa pracuje sumiennie i ponad siły, ale te kilka czy kilkanaście procent karjerowiczów i oportunistów, goniących za doraźnemi korzyściami w służbie „sanacji", rzuca się tak w oczy, zwłaszcza na prowincji, że niszczy pracę tamtych. Między społeczeństwem a takim nauczycielem powstaje osad niechęci, nieraz i nienawiści, co przenosi się wogóle na nauczycieli i — niestety — na samą szkołę.

W samej szkole panuje niepewność, co będzie „modą" obecnego roku szkolnego. Były bowiem lata, kiedy co rok zmieniała się metoda. Forsowano jakiś genjalny „wynalazek" zagraniczny, urządzano kursy, szkolono nauczycielstwo, aby po roku z takim samym zapałem rzucić się na co innego, wyrzucając wszystko poprzednie do rupieciarni.

W kierunku wychowawczym całe bibljoteki napisano o t. zw. wychowaniu państwowem, a popieraną organizacją, „elitą" wśród młodzieży, miała być „Straż Przednia". Obecnie już niektóre pisma „sanacyjne" wyraźnie drwią z gorliwców, którzy wychowanie państwowe zamienili na „rządowe", a dni „Straży Przedniej" po artykułach p. Kawałkowskiego w „Gazecie Polskiej" są, zdaje się, już policzone.

Cóż więc nowego będzie? Kiedy zapanuje upragniony spokój, którego szkoła nasza tak potrzebuje dla normalnej, ciągłej pracy?



Za kilka dni rozkoszny Leman będzie miał mnóstwo gości. Zjadą się z całego świata nie tylko dyplomaci, lecz i dziennikarze i wywiadowcy, ażeby podsłuchać i podpatrzeć, co się ugotuje w kuchni rady Ligi Narodów. Wątpliwe, czy rozkoszny zakątek szwajcarski tym razem ukoi pożądania wojenne i usunie błyskawice, które dzisiaj przecinają horyzont międzynarodowy.

Min. Beck nie lubi Lemanu. Ale chyba tym razem weźmie udział w obradach i rady i zgromadzenia. Sytuacja jest zbyt poważna, żeby nie uczestniczył w „wieczorach nad Lemanem", które nie będą tak filozoficznemi rozmowami, jak owe z książki bardzo głębokiej ks. Morawskiego.

*

Dn. 4 września rada Ligi, a dn. 9 września zgromadzenie. Na radzie Ligi znajdą się sprawy bardzo bezpośrednio Polskę interesujące, bo sprawy zażaleń gdańskiej opozycji, która nawet przypuszczała, że zdoła unieważnić wybory kwietniowe. Ale Greiser i Forster mają piekielne szczęście: w obliczu grozy konfliktu brytyjsko-włoskiego trudności gdańskie spadają do drobiazgów, któremi nikt nie będzie się emocjonował, a tembardziej p. Eden, przedstawiciel Wielkiej Brytanji. Na zgromadzeniu Ligi znajdą się kwestje dla Polski kapitalne: sprawa ponownego wyboru Polski na miejsce półstałe na dalsze trzylecie.

Dziewięć lat walkuje się już kwestja naszego mandatu w radzie Ligi. Pamiętamy dobrze, jak to było ze Stresemannem, który w atmosferze Locarna chciał pognębić Polskę i nie dopuścić jej do uzyskania stałego miejsca w radzie. Nawet się przeciwstawiał przydzieleniu jej miejsca niestałego, opierając się na argumencie, że w radzie z chwilą wejścia Polski byłaby zachwiana równowaga sił, gdyż zasiada tam już Czechosłowacja. Wtedy w marcu Benesz zrezygnował z mandatu, żeby Polska mogła we wrześniu otrzymać półstałe miejsce.

A potem ponownie w roku ubiegłym, również we wrześniu, stanęła na wokadzie znowu sprawa stałego przedstawicielstwa naszego w radzie. Było to z okazji przystąpienia do Ligi — Sowietów.

Zabiegano o nie usilnie. Przydzielono im zgóry stałe miejsce w radzie. Opinja polska liczyła, że ten moment będzie wyzyskany przez Polskę do przemiany naszego półstałego miejsca na — stałe. Jakoś do tego nie doszło. Czy min. Beck o nie zabiegał, o tem w swoich exposé nie wspominał.

A dzisiaj trzeba się będzie poddać wyborom. **Wrzesień — miesiąc wyborów polskich.**

Negus wydzierżawił Amerykanom pół Abisynji

Koncesja została nadana na okres 75 lat — Eksplotacja terenów naftowych prowadzona będzie nawet w czasie wojny

Londyn (Pat). Koncesja uzyskana w Abisynji przez „African Exploration and Development Corporation" została nadana na 75 lat. Obszar objęty koncesją rozciąga się na wschód od linji wiodącej od granic Abisynji z włoską Erytreą w kierunku południowym wzdłuż 40 stopnia długości geograficznej do punktu przecięcia się rzeki Hawasz z koleją Addis Abeba-Dżibuti. Stąd w linji prostej dąży od jeziora Rudolfa ku granicy kolonji brytyjskiej Kenja.

Konfiguracja terenu ma wskazywać, że obszary te zawierają złoża zbliżone do pól naftowych w Iraku. Są to przedewszystkiem tereny w Aussa oraz Dzig-Dziga, które uchodzą za bogatsze nawet od pól naftowych w Iraku.

Rurociąg, który ma być zbudowany z Harraru w kierunku morza będzie odprowadzał naftę do jednego z portów w brytyjskiem Somali, przypuszczalnie do portu Zeila albo Bular. Ze względu na pochyłość terenu w kierunku morza, budowa tego rurociągu przedstawiać się będzie znacznie mniejsze trudności niż w Iraku. Towarzystwo sądzi że będzie produkować naftę w ilości wystarczającej na zaspokojenie wewnętrznych potrzeb Abisynji, zapewniając, że eksport roczny wyniesie około 2 i pół miljon. tonn.

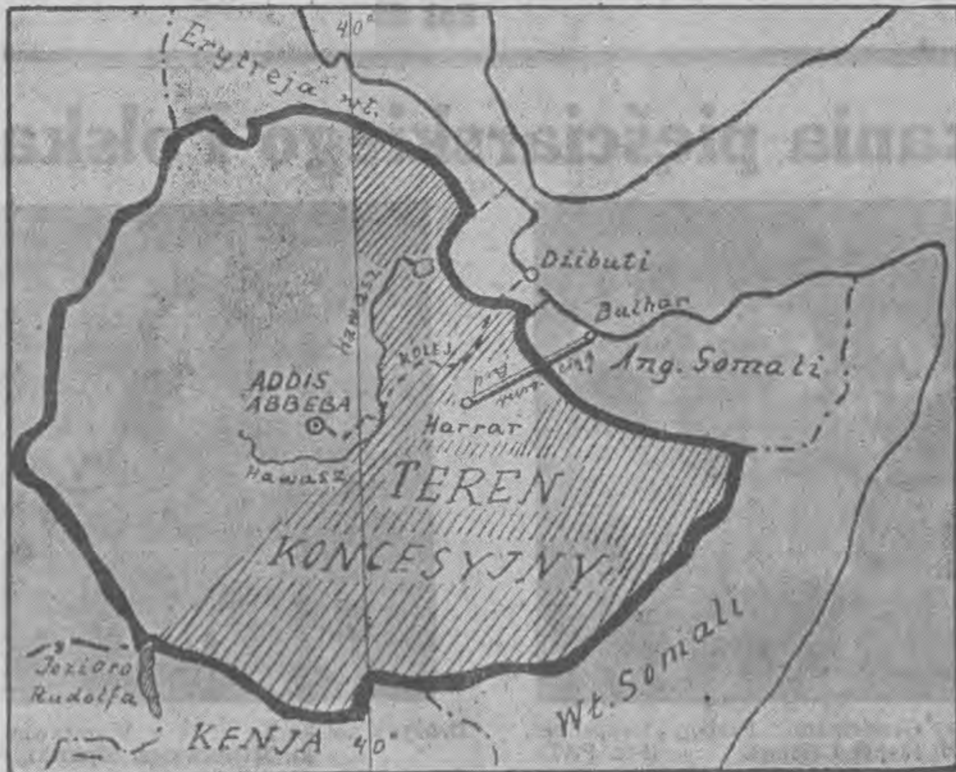
Dla zapewnienia tajemnicy obrady toczyły się przeważnie w nocy. Jest to najpoważniejsza koncesja, jaka kiedykolwiek udzielono obcemu towarzystwu w Abisynji. Większość potrzebnych kapitałów ma być znaleziona w Ameryce. Rafinerje mają być zbudowane w Abisynji. Dochody z przedsiębiorstwa znacznie zwiększą wpływy państwa abisyńskiego.

Przedstawiciel grupy anglo-amerykańskiej Ricket powiedział specjalnemu wysłannikowi „Daily Telegraph'u", że koncesja będzie eksploatowana nawet w razie wojny, dodając, iż oświadczenia Mussoliniego poszanowania praw brytyjskich obejmują niewątpliwie i obecną koncesję.

Londyn. (PAT.) Przewodniczący kongresu Trade-Unionów Kedu wygłosił gwałtowne przemówienie, krytykując stanowisko Włoch wobec Abisynji. W kongresie biorą udział delegaci, reprezentujący prawie 3.400 tys. robotników, należących do organizacyj narodowych.

„Celem naszym — oświadczył Kedu — jest nietylko przeszkodzenie wojnie, ale również zastosowanie zasady odpowiedzialności kolektywnej w celu poszanowania prawa w życiu międzynarodowem."

Londyn. (PAT.) Według informacyj Agencji Reutera poseł brytyjski w Addis-Abebie oświadczył, że kontrakt, dotyczący koncesji naftowej, został zawarty wyłącznie pomiędzy rządem abisyńskim, a towarzystwem amerykańskim. Niema w nim żadnej wzmianki o udziale kapitałów angielskich. Rząd brytyjski informuje się bardzo dokładnie, by zapewnić się, iż w sprawę koncesji nie jest wmieszany kapitał brytyjski.



CESARZ ABISYNJI ODDAŁ POŁOWĘ PAŃSTWA AMERYKAŃSKIEMU TOWARZYSTWU EKSPLOATACYJNEMU

Powyżej podajemy szkic terenów abisyńskich, wydzierżawionych na lat 75 kapitalistom amerykańsko-angielskim. Na mapie widzimy bieg rzeki Hawasz i miejsce, w którem przecina się ta rzeka z linją kolejową Addis-Abeba — Dżibutti, oraz trasę projektowanego rurociągu pomiędzy Harrarem, ośrodkiem abisyńskich terenów naftowych, i portem Bulhar w angielsk. Somali.

Miasta prowincjonalne pustoszeją

Warszawa. (Tel. wł.). Związek Właścicieli Domów zarządził spis wolnych mieszkań w rozmaitych miastach prowincjonalnych. Według spisu, zarządzonego w dniu 1 sierpnia w Częstochowie, było w tem mieście ogółem 617 wolnych mieszkań, z tego 150 jednoizbowych, 140 dwuizbowych, 85 trzyizbowych, 60 — 4-izbowych, 30 — 5-izbowych, 9 — 6-izbowych, 3 — 7-izbowych, 60 — poddaszy i suteren, oraz 80 lokali handlowych.

Taki sam spis, dokonany w Nakle w końcu lipca, wykazał 68 niezajętych mieszkań i 12 sklepów. Okazało się więc, że w miastach prowincjonalnych wskutek kryzysu ilość mieszkań niezamieszkałych, oraz wolnych sklepów stale wzrasta. (w)

Kamrowski ujął Żyda, który go poranił

Sprawcę bandyckiego napadu oddano w ręce policji

Sosnowiec, 2. 9. W swoim czasie donosiliśmy, że Żydzi, sprawcy napadu na Kamrowskiego, zostali ujęci.

Jak się okazało ze śledztwa, Żyd Winter, na którego rzucono podejrzenie, że ugodził nożem Kamrowskiego, jest niewinny. Dopiero w ostatnich dniach udało się ująć samemu Kamrowskiemu na ulicy Żyda nożownika, z zawodu tragarza.

Kamrowski oddał go w ręce policji. Żyd został przesłuchany przez sędziego śledczego.

Biuralista zastrzelił swą kochankę

Tragedja miłosne w Toruniu

Toruń, (Tel. wł.) W poniedziałek o godz. 4.30 rano 31-letni biuralista Ludomir Polanowski, zam. przy ul. Mickiewicza 34, wystrzałem z rewolweru automatycznego ciężko poranił swą kochankę, wdowę Annę Majerową, a następnie sam wystrzałem w serce popełnił samobójstwo.

Majerową w stanie nieprzytomnym odstawiono do szpitala miejskiego, gdzie zmarła w godzinach przedpołudniowych.

Przyczyną tej tragedji była odmowa Majerowej wyjścia zamąż za Polanowskiego. Należy zaznaczyć, że w domu, w którym dokonana została zbrodnia, mieszczą się biura III komisarjatu p. p.

Elektryfikacja Polski

Warszawa. (Tel. wł.) Sprawa elektryfikacji, dotychczas poważnie zaniedbana w Polsce, coraz częściej staje się głośną. Po ostatnich wiadomościach o wnioskach na udzielenie koncesji elektryfikacyjnej w różnych miejscowościach Polski środkowej, obecnie nadchodzą wiadomości o wnioskach o nadanie koncesji na budowę zakładów elektrycznych z rozmaitych miejscowości na Kresach Wschodnich.

Podania te pochodzą częściowo od przedsiębiorstw prywatnych, ale również i od związków samorządowych. Oferenci w swych podaniach proszą, by koncesje zostały im wydane przy zastosowaniu tych ulg i przywilejów, jakie dla Kresów Wschodnich przewidziane są w ustawie o popieraniu elektryfikacji kraju. (w)

Zgon adm. Custance

Londyn (PAT) Otrzymano tu wiadomość o śmierci adm. Reginalda Custance, autora licznych dzieł o zagadnieniach morskich. Uważany on był za jednego z największych strategów morskich.

Wyroki śmierci w Sowietach

Berlin. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że w Kijowie skazano na śmierć dwóch buchalterów banku komunalnego, którzy popełnili szereg nadużyć.

Berlin. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy, że w Baku skazano na śmierć przez rozstrzelanie kapitana okrętu „Sowiet", który w czerwcu b. r. zderzył się na morzu Kaspijskiem z okrętem naftowym „Sowietskij Azerbejdzan". Wskutek zderzenia nastąpił wybuch, poczem „Sowietskij Azerbejdzan" zatonął wraz z kilkudziesięcioma ludźmi załogi.

Zajścia pod Wolsztynem

Wolsztyn, 2. 9. — W Wroniawach pod Wolsztynem doszło ubiegłej niedzieli do zajść przedwyborczych.

Policja podaje w tej sprawie następujący komunikat:

„Dnia 31 sierpnia w sobotę odbyło się we Wroniawach w powiecie wolsztyńskim zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez organizacje społeczne przy udziale około 150 osób.

„Grupa kilku osób, składająca się z członków Stronnictwa Narodowego przyszła na zebranie. Wobec wyrażonych gróźb, policja zmuszona była do interwencji. Dwóch funkcjonarjuszów policyjnych zostało rannych. Następnie oddano dla strzał ostrzegawczy, a gdy to nie skutkowało, strzeliła potem w tłum, raniąc jedną osobę. Poranione go po kilku godzinach. Poraniony zmarł następnego dnia, tj. wczoraj w niedzielę".

„Kurjer Poznański" i „Orędownik" wielkopolski, które w tej sprawie podały własną relację zostały skonfiskowane.

Nasza walka

I

Łódź, 2 września.

Od paru stuleci obserwujemy silny wzrost liczby Żydów zamieszkałych w Polsce: niebezpieczeństwo szybkiego zażydzania poszczególnych dziedzin naszego życia już w dawnej Polsce dostrzegało wielu z ówczesnych Polaków; spotykali się oni jednak z niesłychaną ślepotą sprawującej wówczas rządy magnaterji i szlachty. Miasta broniły się nieraz rozpaczliwie przed wtargnięciem i opanowaniem ich przez Żydów. Niestety samodzielność miast ówczesnych była tak ograniczona, że wysiłki ich tu i owdzie zatamowały chwilowo dopływ Żydów — lecz nie mogły na stałe odwrócić fali żydowskiej.

Utrata niepodległości politycznej przez Polskę wskutek niecnych działań tajnych organizacyj, wysługujących się Żydom, osłabiła wewnętrznie ówczesne pokolenia, skierowała ich wzmagania w kierunku odzyskania utraconej wolności, pozostawiając troskę o nasze wewnętrzne sprawy następnym pokoleniom. Dzięki temu zaniedbaliśmy pracę wewnątrz kraju, a Żydzi posiedli całkowitą swobodę w urządzaniu się, zakładaniu placówek gospodarczych i kulturalnych.

Obecnie jesteśmy narazie biernymi świadkami skutków tej swobody: wolne zawody, handel, przemysł, rzemiosło są w większości opanowane przez Żydów, a również sięgnęli oni skutecznie po panowanie i w innych dziedzinach naszego życia.

Przyczyną tego ustawicznego zwiększania się liczby Żydów w Polsce jest dążność światowego żydostwa do posiadania wielkiego zbiornika ludowych mas żydowskich, które są koniecznie potrzebne dla ciągłego zasilania szybko degenerującej się inteligencji żydowskiej. Po wypędzeniu Żydów z Palestyny przywódcy żydostwa długie dziesiątki lat pracowali nad utrzymaniem czystości narodowej żydostwa, co można było uskutecznić tylko przez zgromadzenie większych mas żydowskich w jednym kraju i odgrodzenie ich od społeczeństw aryjskich. Chodziło o to, aby nikt ze społeczeństw aryjskich nie mógł przeniknąć do społeczeństwa żydowskiego. Owszem, członkom społeczeństwa żydowskiego wolno było przenikać do społeczeństw chrześcijańskich, aby je od wewnątrz rozkładać i osłabiać, a przez to czynić niezdolnemi do oporu napływowi żydowskiemu.

Początkowo krajem, który miał spełnić tę zaszczytną rolę, być przytuliskiem Izraela, była Hiszpanja. Praktyki jednak żydowskie dały się tak silnie krewkim Hiszpanom we znaki, iż zmusili przywódców żydowskich do szukania innego terytorjum. Po krótkiej próbie z Francją i Niemcami — padł wybór na Polskę.

Polska, podtoczona uprzednio przez związane z żydostwem tajne organizacje, przedstawiała się dość ponętnie. Kraj o zniszczonem rdzennem mieszczaństwie, dostatecznie zamożny, aby móc uprawiać na szeroką skalę pośrednictwo, grabiony częstemi wojnami, przedstawiał wiele zalet dla imigracji żydowskiej — a tembardziej, iż, jak pisał Jakób Lejbowicz Frank, kraj ten posiadał ludność „dobrą, ale głupią“.

W tych warunkach nic dziwnego, iż cotylko wspomniany mędrzec żydowski pisał: „sam Bóg po Palestynie Polskę musiał dla Żydów na nową ziemię obiecaną, a Kraków na nową Jerozolimę przeznaczyć — i jabym ten kraj nazwał prędzej żydowskim, niż polskim, judzką nie polską ziemią.“

KAZIMIERZ KOWALSKI

Jak „sanacja“ bojkotowała wybory

Nieraz już przypominano, że w r. 1930 podczas wyborów uzupełniających do Sejmu w kilku okręgach (Gniezno, Sandomierz, Lida, Święciany, Kowel, Łuck) B. B. W. R. rzucił hasło bojkotu wyborczego. W okręgu gnieźnieńskim „sanacja“ wydała wówczas odezwę, w której znajdował się taki soczysty apel:

„Kto uczciwy, kto zachował niezatrute sumienie narodowe i państwowe — ten udziału w dzisiejszych wyborach nie weźmie“.

Wówczas bojkot wyborów był rzekomo sprawą „uczciwości“ i „sumienia narodowego“.

Polska a Żydzi

Czas przeciwstawić się groźnym zakusom żydowskim i przystąpić do walki o wielką, katolicką, narodową Polskę

Łódź, 2 września

Największym, śmiertelnym wrogiem obozu Narodowego w Polsce są Żydzi. Żydzi boją się tylko narodowców, gdyż wiedzą, że tylko narodowcy zdolni są przeciwstawić się ich niebezpiecznym zamysłom zrobienia z Polski „Judeo-Polski“.

Od trzech tysięcy lat w całym świecie Żydzi korumpowali i demoralizowali społeczeństwa, niszczyli kraje, żyli z wyzysku i lichwy. Przeszły nawałnicę żydowską i straszne chwile nieszczęść Egipt, Grecja, Rzym, Hiszpanja, Anglja i Niemcy. A kiedy w tych krajach poznano się na niszczycielskiej robocie Żydów, brano ich za głowę i wyrzucano z zagrożonych krajów.

Wyrzuceni przed 700 laty, przybyli do Polski i rozproszyli się po całym kraju. Dziś posiadamy 4 milj. Żydów, z tego w samej Łodzi 235 tys., a zatem więcej, niż Palestyna. Dzięki sprytowi z jednej strony i kapitałowi, jakim rozporządzają — z drugiej, Żydzi otrzymali w Polsce wyjątkowe prawa, ostatnio nawet nadane im przez Ligę Narodów przywileje.

Żydzi wykupili w Polsce dużo ziemi, domów, fabryk, w 80 proc. opanowali handel, pośrednictwo, wolne zawody. W 60 proc. wdarli się do rzemiosła. Mają różne dostawy, pełno ich na wysokich stanowiskach w administracji, w wojsku, na placówkach dyplomatycznych, w wyższych szkołach akademickich itd. Opanowali piśmiennictwo, zażydzili literaturę, opanowali prasę, drukowaną w języku polskim. W ich rękach znajdują się kina i teatry. Są twórcami masonerji t. j. tajnej organizacji, która na całym świecie stara się mieć po swojej stronie sfery rządzące, a gdzie się da, to mają nawet swych ministrów i innych wysokich dygnitarzy, którzy kierują polityką po myśli Żydów.

Oni są kierownikami socjalizmu i komunizmu. W szeregach tych partyj znajduje się 80 proc. Żydów. Rozwijają i szerzą komunizm w szkołach, urzędach, fabrykach, związkach zawodowych. Atakują duchowieństwo, Kościół i naród. Dążą do rozbicia rodziny przez wprowadzenie rozwodów i zaprowadzenie wolnych ślubów cywilnych. Zakładają różne sekty i towarzystwa wolnomyślicieli. Popierają „sanację“ i tych wszystkich, którzy prowadzą walkę z Obozem Narodowym.

Posiadając pieniądze, zdobyte na krwawicy robotnika polskiego, dążą do zupełnego opanowania gospodarczego Polski. W parze z tem wzmacniają swoje siły fizyczne. Już chodzą po polskiej ziemi wojska żydowskie z pod znaku Żabotyńskich, Grynbaumów i Trockich, nosząc sztandary z 5-ramienną gwiazdą. Stoją w szyku bojowym...

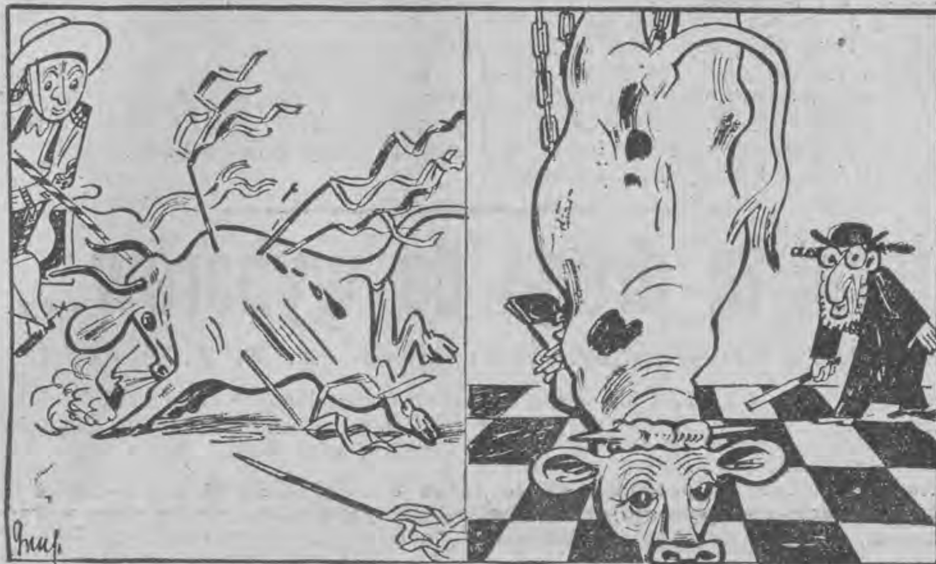
Polacy, tego dłużej tolerować nie możemy Nie poto w czasie wojny światowej i polsko-ukraińsko-bolszewickiej na polach walk legło 500 tys. Polaków. Nie poto legły zastępy naszych synów, braci i ojców, nie poto przecierpieliśmy 150 lat niewoli, aby Polska, zroszona obficie krwią naszych bohaterów, dostała się w niewolę żydowską.

Polacy, póki czas, ocknijcie się z letargu, bijcie na alarm, organizujcie się pod sztandarami Stronnictwa Narodowego, czytajcie prasę narodową, uświadamiajcie się. Popierajcie tylko Polaków, wypierajcie Żydów z opanowanych placówek gospodarczych i twórzcie swą pracą, wysiłkiem i solidarnością wielką, katolicką, narodową Polskę.

LEON GRZEGORZAK

Nadchodzi nowy rok szkolny, ani jeden grosz polskiej rodziny nie powinien odpłynąć do żydowskiej kieszeni. — Książki, przybory szkolne, materjały na ubrania, powinny być nabywane tylko w polskich sklepach. Kto idzie do żyda, grzeszy i działa na niekorzyść własnego dziecka, które skoro skończy szkoły, pozostanie bezrobotnem, bo wszystkie zawody obsiedli żydzi.

Plamy cywilizacji



W Hiszpanji wzbroniono ohydnego dręczenia byków — W Polsce robią to Żydzi w dalszym ciągu

Kohnspiracja w Krakowie

Z za kulis walki Żydów o mandat poselski — Kwiatki polemiczne — Pantos, panta, i... pan Thon

Kraków, 2 września

Prawdziwy ruch przedwyborczy w Krakowie robią Żydzi! Chrześcijańskie społeczeństwo naszego miasta ma sto pociech obserwując, jak stateczni synowie Izraela, wbrew przysłowiowej swej solidarności, „wodzą się za pejsy.

Historja tej kompromitującej awantury jest bardzo zajmująca: Jak wiadomo, od lat wielu żydostwo tutejsze reprezentował w Sejmie stary sjonista dr. Ozjasz Thon. Po wprowadzeniu w życie nowych ordynacyj wyborczych rebe Thon zaczął wraz z innymi Żydami agitować za bojkotem wyborów. Nakrzyczawszy się dowoli i wypisawszy wiadro atramentu, rebe dał swoim zwolennikom do zrozumienia, że błazeńska demonstracja już skończona, i że mogą bez skrupułów forsować (niekoniecznie nam to mieć coś wspólnego z.. forsą!) jego kandydaturę. Tak też się stało. Wszyscy prawowierni Żydzi trzymali lub udawali, że trzymają stronę dra Thona. Taka była ogólna thondencja!...

Aż tu zjawia się groźny kontr-kandydat w osobie p. Leopolda Spiry, ponoć kapitana i prezesa związku żyd. kombatantów.

Według zapewnień prasy sjonistycznej ówże kandydat

„publicznie podczas zebrań w stowarzyszeniach gospodarczych podkreślał dobitnie, że deklaracje na rzecz jego kandydatury zbiera z tem zastrzeżeniem, że zrobi z nich użytek jedynie na wypadek, gdyby nie została wysunięta kandydatura dra Thona, lecz innego polityka.“

Tymczasem zaś — jak się okazało — „musztrował“ cichaczem swoich kombatantów! Taka niby mała kohnspiracja! I oto stała się rzecz straszna: rebe Thon, wspaniały, niezastąpiony, bezkonkurencyjny rebe Thon, przy wyborze kandydatów na posłów... przepadł. Przepadł z kretesem. Uthonął (że tak powiem)!

I organ rebego „Nowy Dziennik“ załamuje odtąd szpalty z rozpaczy, nucąc pieśń zemsty wszystkim spirytystom...

A trzeba wiedzieć, że „Nowy Dziennik“ nie przebiera w środkach.

W ciągłem ujadaniu za antysemitami organ ten tak dalece udoskonalił swoisty „bon-thon“, że, bez większego uszczerbku dla treści, mógłby zmienić swój tytuł — wyprowadzając go nie od „dnia“, ale od... „nocy“! („Stary Noc...!“ — przypisek zec.).

Otóż obecnie całą swą zawartość skierował w stronę nieszczęsnego kontr-kandydata dra Thona.

Ale i strona przeciwna nie zaspała gruszek w popiele. Wydała mianowicie 2-kartkowy świstek p. t.: „Gazeta Żydowska“, poświęcony w całości polemice z „N. Dz.“

Postaramy się zebrać poniżej parę takich kwiatków polemicznych, które charakteryzują. Czytelnikom prawdziwe nastroje wśród żydostwa.

Oddajmy zatem głos „Now. Dziennikowi“:

„Czyż nie należy uważać za policzek, za najwyższą zniewagę społeczności żydowskiej miasta Krakowa, jeżeli wysunięto wogóle kandydaturę człowieka o tak djametralnej sprzeczności pod względem kwalifikacyj... do nieskazitelnego charakteru, do wartości moralnej i warunków do piastowania godności (z 25. 8. 1935. „Mali ludzie do wielkich interesów“).

A teraz, w myś słusznej zasady — „audiatur et altera parch —, posłuchajmy, co mówi „Gazeta Żydowska“, cytując słowa swego kandydata, wygłoszone na jednem z zebrań przedwyborczych:

„Dałem dotychczas dowody, że na każdym posterunku, na którym mnie postawiono, spełniłem swój obowiązek niezawodnie, przynosząc żydostwu chlubę i odznaczenia, któremi tylko najlepsi synowie Polski poszczycić się mogą.

Ale jak na polu bitwy nie szczędziłem krwi mojej dla dobrej sprawy, tak i mogę Wam przyrzec święcie, że Waszej sprawy nie opuszczę w żadnej potrzebie.“

Lecz odważny „N. Dz.“ nie stropił się bynajmniej tą buńczuczną (troszeczkę w stylu fredrowskiego Papkina utrzymaną) przemową i tnie od ucha:

„Przemilcza pisemko, wbrew swej taktyce skrupulatnego „wyjaśniania“ i polemizowania, jak się ma sprawa z owymi po nazwisku wymienionymi przywódcami kombatantów, co to **z właściwą im skromnością do dziś nie ujawnili szczegółów swych wyczynów wojennych, a nawet nic nie mówią o swej karjerze wojskowej,** która uprawniałaby do zagarnięcia mandatów z ramienia związku kombatantów i wogóle do zasiadania w szeregach tego związku.“

Ba, w zapale polemicznym posunął się „N. Dz.“ aż tak daleko, że dotknął najczulszej struny, nietylko swych

chwilowych przeciwników, ale i wszystkich Żydów, — bo oto „Gazeta Żyd." żali się:

„Pismak z „Nowego Dziennika" z dnia 26. 8. 1935 ma czelność nazwać Związek Żydów U. W. o N. P. **„związkiem dostawców wojennych".** Prześcignął już chyba antysemitów i może dzielnie podać w ujadaniu rękę bratniemu obecnie organowi (?). Smutne, że organ żydowski tak może w błocie tarzać żydowską instytucję i jej członków, którzy są dumą ogółu żydowskiego i podporą Żydów walczących o lepsze Jutro."

Następnie w artykuliku p. t.: „Słownik Nowego Dziennika" wylicza całą, b. ciekawą litanję wyrażeń polemicznych organu p. Thona. A więc:

„Łajdak, plugawa, nędzne, g...o, samozwańcze, związek dostawców wojennych, cuchnące gnojem, ziejące jadem, nienawiść, klątwa, destrukcyjne, demagogiczne, pójdzie w nicość, Poale Sjon Lewica — zamiast prawica, prywata, uzurpator, karjera, purec, machery, bydło wyborcze, niecne próby, inkasują, narzucają, dziewiczy, nominacje, teror, represje, zgwałcić, niehonorowo, prymitywność, butna pewność, imputuje, kłamstwa i mistyfikacje, obłudnie, zaprzańcy polityczni, bussinesmachery, zaprzepaścili, zaprzedali, uniżenie łaszą się, pseudo-kwalifikacje, pseudo-ideały, pusty frazes, niska i brutalna demagogja, znieczulić, wybory galicyjskie, fałszywe wybory, groźba, postrach, podstępnie zdezawuować, zdyskredytować, skompromitować, utrącenie..."

Czyż nie jest to więc naprawdę zabawne? Boki można zrywać! Ale, jak zaznaczyłem, są to tylko próbki.

Co najciekawsze, że obydwie strony odczuwają to b dobrze, że się wobec gojów srodze kompromitują.

Dlatego „Gazeta Żyd." woła:

...„słychać, że Żyd chce Żyda utrącić, chce mu zaszkodzić, chce, aby żaden Żyd z Krakowa do Sejmu nie wszedł. Człowieku o zdrowym umyśle — woła Ty ze mną: N i e w o l n o! Wołaj Ty ze mną: Do zgody! O Żydzi..."

To ostatnie,zachłyśnięte rozpaczliwem łkaniem zdanie pozwolimy sobie dokończyć: O Żydzi! Czujecie, że obsuwa wam się grunt pod stopami i w obliczu nieuniknionej katastrofy pożeracie się wzajemnie. Legenda o waszej solidarności prysła jak bańka mydlana. Czyż nie bardziej byłoby wskazanem pakować manatki i opuścić czemprędzej ten niewdzięczny kraj? Poco wam się kłócić o jabłka na cudzem drzewie? Lepiej podać sobie ręce do zgody i pokazać gojom, że posiadacie jeszcze jaki taki honor, aby czekać cierpliwie na.. szupas. Jedźcie budować swoje państwo, tworzyć swój własny sejm. Wszyscy! Jak jeden.

BRONISŁAW WALCZAK - SZERSZEN

Na froncie wyborczym w Częstochowie

Dwojakie poszukiwania... wyborców

„Obdarzeni zaufaniem i sympatia Polacy beda reprezentowali w Sejmie interesy żydowskie"

Częstochowa, we wrześniu.

Zapowiedziane powstrzymanie się społeczeństwa polskiego od wyborów sprawiło, że ten, względnie ci, z wysuniętych kandydatów zostaną wybrani do Sejmu, którzy pozyskają sobie względy żydowskich wyborców. Jak wiadomo na 75 499 osób uprawnionych do głosowania w Częstochowie, sami Żydzi mają około 20 000 głosów, co w dzisiejszem stadjum wyborczem dałoby im możność przeprowadzenia własnego kandydata posła-Żyda. Kandydatury jednak własnej Żydzi nie wystwili, bo nie mieli możności przeprowadzenia jej w kolegjum wyborczem, gdyż rozporządzali w niem tylko 14 delegatami, przy ogólnym składzie 137 osób głosujących. Wybory jednak Żydzi postanowili wykorzystać i głosy swoje oddać „więcej dającemu".

Publiczną tajemnicą było, że faworytem żydostwa będzie figurujący na drugim miejscu, ożeniony z Żydówką Kajzerówną, dyr. miejscowej Kasy Komunalnej Wacław Kobyłecki (na pierwszem miejscu jest minister J. Paciorkowski, a dopiero na czwartem b. poseł ludowy, secesjonista Bardziński). Kobyłecki jest więc pierwszym faworytem na posła. Nie było narazie wiadomem, kto będzie drugim? Wypadałoby by został nim minister, ale wszystkim zwolennikom pana ministra spędza sen z oczy były ludowiec Bardziński, o którego wpływach w powiecie ma „sanacja" dość duże wyobrażenie. Koniecznie więc należało zdobyć dostojnemu kandydatowi jakąś rękojmę, iż kandydatura jego będzie miała widoki powodzenia.

Wykorzystał to specjalnie do życia powołany żydowski komitet wyborczy, który po wstępnych pertraktacjach z czołowymi kandydatami okręgu doprowadził do wzajemnego porozumienia się na wielkiej konferencji z tutejszymi działaczami żydowskimi. W sprawozdaniu z tej konferencji pisze korespondent „Naszego Przeglądu":

„W tych dniach w lokalu gminy żydowskiej odbyło się zebranie przedstawicieli żydowskich organizacyj społecznych, gospodarczych i politycznych, w którem wziął również udział czołowy kandydat listy na posłów dyr. Kobyłecki, który wygłosił dłuższe przemówienie programowe podkreślając swój stosunek do społeczeństwa żydowskiego. Dyr. Kobyłeckiemu towarzyszyli: tymcz. prezydent miasta Mackiewicz i sędzia Świtalski.

Zebrani przyrzekli dyr. Kobyłeckiemu, że czołowi kandydaci w osobach min. Paciorkowskiego i dyr. Kobyłeckiego mogą liczyć na miejscowe żydostwo, które zawsze darzyło ich swoją sympatją i nadal będzie ich darzyć swem pełnem zaufaniem."

Według więc wszelkiego prawdopodobieństwa, czołowi kandydaci okręgu 25 min. Paciorkowski i W. Kobyłecki **„obdarzeni sympatją i pełnem zaufaniem" żydostwa częstochowskiego,** znajdą się na fotelach poselskich jako jego przedstawiciele.

Jednocześnie w powiecie częstochowskim odbywają się inne wybory. Po wsiach funkcjonarjusze P. P. „wybierają" co dzielniejszych działaczy Obozu Narodowego. W Miedźnie aresztowano Zygmunta Nowickiego, w Brzezinach Jana Sikorę, kilku innych policja poszukuje..

W okręgu 25 mamy więc „dwojakie" poszukiwania wyborców. Wymowę różnicy tych poszukiwań można sobie niestety tylko dopowiedzieć

H-ski.

Ciernista droga do wyborów...

Jak było na przedwyborczem zebraniu Z. Z. Z. w Łodzi

Łódź, 2 września

Ub. niedzieli odbyło się w sali kinoteatru „Rakieta" w Łodzi zebranie przedwyborcze „sanacyjnych" Z. Z. Z., mające na celu zachęcić członków do wzięcia udziału w zbliżających się wyborach do Sejmu.

Pomimo wysłania wielkiej ilości zaproszeń i zawiadomień z adnotacją „obecność obowiązkowa", zgromadziło się zaledwie około 150 osób Tak nikła frekwencja członków Z Z. Z. z całego miasta w walnem zebraniu przedwyborczem jest bardzo charakterystyczna, gdyż świadczy o kurczących się z dnia na dzień siłach tej „sanacyjnej" organizacji.

Po zagajeniu zebrania przez p. Barszczewskiego zabrali głos działacze Z. Z. Z. Glapiński, b. poseł Cieplak, Kiermasz i Nowakowski. Mówcy w swych wywodach starali się dowieść zebranym, iż bez względu na to, czy nowa ordynacja wyborcza jest zła, czy dobra, każdy obywatel powinien wziąć udział w głosowaniu.

— Jest teraz źle, — mówił b. poseł Cieplak — naszem zadaniem jest to zło w obecnym Sejmie naprawić.

W odpowiedzi b. posłowi Cieplakowi zabrał głos jeden z robotników, który oświadczył, że jeśli przy dawnej ordynacji wyborczej interesy robotników reprezentowało w Sejmie 60 posłów, to przy obecnej znajdować się tam będzie tylko 9, a co za tem idzie, sprawa robotnicza w Sejmie raczej pogorszy się, niż wejdzie na lepsze tory.

Dotkliwą porażkę na wiecu poniósł b. poseł Waszkiewicz, który, jak wiadomo, kandyduje z ramienia robotników w jednym z okręgów. Przemawiającego Waszkiewicza przywitano okrzykami: „Brawo, karjerowicz!" — „Precz z nim!" — „Nie chcemy posłów zawodowych, nie mających nic wspólnego z robotnikami"! itd. Skonfudowany p. Waszkiewicz opuścił trybunę. Na domiar złego jeden z członków Z. Z. Z. przypomniał Waszkiewiczowi, jak ten w 1923 roku, gdy chodziło o przyznanie robotnikom zasiłków, odmówił swego głosu, gdyż, jak wyraził, nie mógł głosować przeciwko swym kolegom.

Zebranie zakończyło się nie po myśli organizatorów.

Prorok Jeremjasz kazał Żydom głosować!

Odezwa związku rabinów do ludności

Pabjanice, 2 września

Związek Rabinów Rzplitej ogłosił następującą odezwę:

Do braci w Izraelu w Polsce!

Jak wam wiadomo, wyznaczono w Polsce na niedzielę, 8 września b. r., wybory do Sejmu, zaś 10 września — do Senatu, na podstawie nowej konstytucji i ordynacji wyborczej Rzeczypospolitej Polskiej.

Artykuł 1 p. 1 ustawy konstytucyjnej głosi, że państwo polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli. Art. 7 p. 2 ustawy konstytucyjnej stwierdza m. in., że przynależność do jakiegokolwiek wyznania nie może być powodem ograniczenia uprawnień obywatelskich.

My, Żydzi, od wielu pokoleń i stuleci wierni obywatele polscy, obowiązani jesteśmy uczynić użytek z naszych praw i wybierać do ciał ustawodawczych uczciwych i zdolnych ludzi. Jest naszym obowiązkiem czynić to zgodnie z nakazami naszej Tory, aby spełnić słowa proroka: „I szukajcie pokoju miasta, do którego was przeprowadził, a módlcie się za nie Pana, bo w jego pokoju będzie i wam pokój", (Jeremiasz, 29, 7).

Dlatego też wzywamy wszystkich uprawnionych do głosowania Żydów, aby we wspomnianych dniach wyzyskali swe prawa wyborcze, co z pomocą Boską przyczyni się do pomyślności ogółu Izraela w Polsce i dla całego państwa. Tak niechaj stanie się wola Boża.

ZWIĄZEK RABINÓW R. P.
Prezes
(—) Rabin Mendel Alter
Rabin gm. wyzn. żyd. w Pabjanicach

Rewizje przedwyborcze w Wielkopolsce

Poznań, 2. 9. — Rewizje przedwyborcze na terenie Wielkopolski nie ustają. Ostatnio przeprowadziła policja rewizję w poszukiwaniu ulotek i broni u prezesa Stronnictwa Narodowego w Szamocinie, Antoniego Pawlickiego. Dokonano również rewizji we Wrześni u członków Stron. Narodowego pp. Budzyńskiego i Langego.



Z meczu piłkarskiego Reprezentacja Polski — Łódź. Albański piękną robinzonadą broni gola.

N. P. R. w inowrocławskiem nie głosuje!

Inowrocław, 2. 9. W dn. 25 ub. mies odbyła się w Inowrocławiu konferencja powiatowa N. P. R. W konferencji udział wzięło około 400 delegatów. Zebrani po wysłuchaniu półtoragodzinnych wywodów prelegenta, p. Krzemińskiego, w jednomyślnie przyjętej rezolucji postanowili nie wziąć udziału w głosowaniu.

Aż 50 ludzi!

Sieradz, 2 września.

Dnia 1 bm. odbyło się w sali teatralnej przedwyborcze zebranie „sanacji", na którem przemówił b. pos. z Łomżyńskiego, p. Marjan Cieplak na temat wyborów.

Mimo specjalnych zaproszeń imiennych, na zebraniu było coś nad 50 osób. Zebrania przedwyborczego o tak małej ilości uczestników ludzie tu nie pamiętają.

Grupa Polakiewicza

Warszawa (Tel. wł.) Na zjeździe delegatów Zw. Młodzieży Ludowej t. zw. „zielonych koszul" Polakiewicza wybrano prezesem organizacji. Polakiewicz z powodu ataków na jego osobę zrzekł się tej godności. Wtedy nadano mu charakter prezesa honorowego.

Obrady toczyły się pod znakiem walki z „sanacyjną" organizacją ludowców „Siew", z którą chciano grupę Polakiewicza zespolić. (w)

na gorącym uczynku

Z powodu przedwyborczych poranków „artystycznych", urządzanych przez kandydatów na posłów w Warszawie, co pobudziło publiczność warszawską do śmiechu, „Dziś" drukuje następujący wierszyk:

Artysta kandydata spotkał i do niego —
„No jakże ci tam — rzecze — mój biedny kolego?" —
— „Kolego!?" — „Pan dziś także w kinach występuje! —
— A biedny... bo publiczność pana wygwizduje!!! —

* * *

Feljetonista polityczny żydowskiego „Naszego Przeglądu", Regnis, zajmuje się życiorysami kandydatów na posłów, podawanemi obszernie w prasie „sanacyjnej":

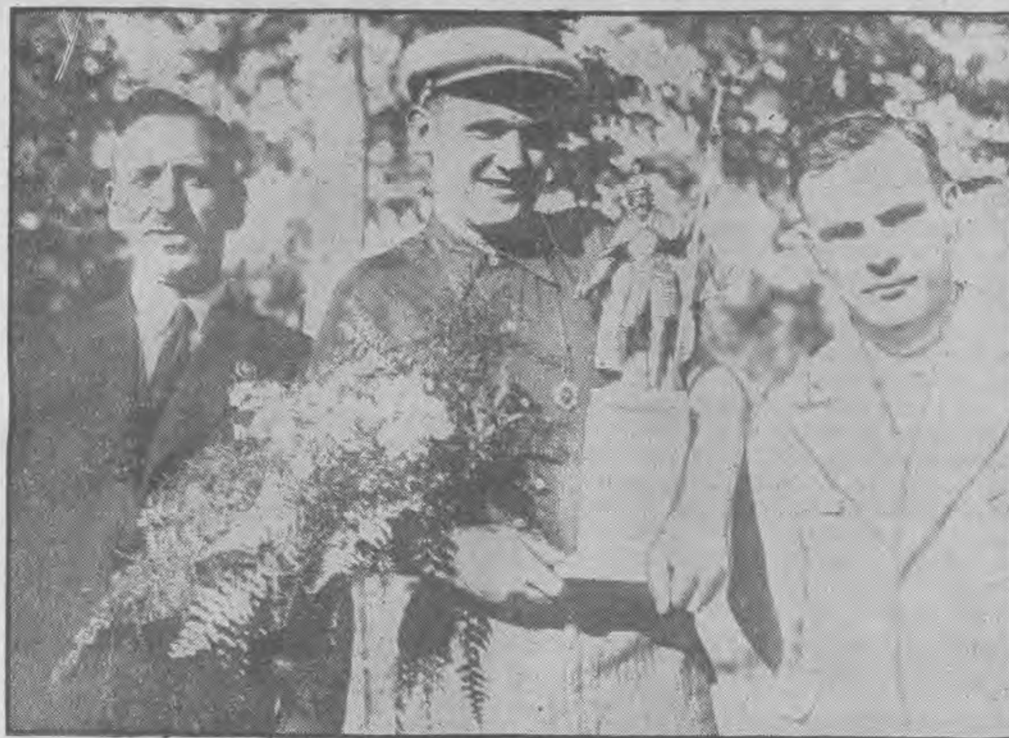
„Wpisują się do historji ludzie, których przeszłość nie była naogół znana społeczeństwu. Dopiero teraz dowiedzieć się można, ilu wybitnych ludzi posiada kraj, jak mało skorzystano z ich usług Dziwić się należy jedynie, że przy rekonstrukcji rządu nie wyzyskano rezerwuaru, z którego płynie bez końca dzięki pracy organu BBWR, agencji Iskra.

Należy jedynie żywić żal do sfer miarodajnych, że sił tych nie wyzyskano wcześniej. Kto czyta uważnie życiorysy tych sławnych mężów stanu, ten dojść musi do przekonania, że w Polsce odbywa się inflacja i dewaluacja genjuszy politycznych.

Skromne rozmiary życiorysów utrudniają całkowite odzwierciadlenie charakteru każdego kandydata Nie dziw przeto, że niektórzy więcej zasłużeni nie poprzestają na przesłaniu autobjografji ale wydają broszury o swojej działalności".

Tenże sam „Regnis" informuje, że b. poseł Andrzej Wierzbicki przemawiał do robotników na Pradze, zapominając widocznie o swej pracy w czasie plebiscytu górnośląskiego. P. Regnis przypomina że wówczas to po stronie polskiej wywieszono plakaty z napisem: „Tylko najgłupsze cielęta głosują na swoich rzeźników".

Niema co mówić kandydaci na posłów mają dobrą prasę.





Z biegu kolarskiego o nagrodę miasta Łodzi: z lewej: Więcek, zwycięzca biegu i na prawo: start.

Gdy w Gdańsku zrywają orły polskie...

Salut „suwerennemu" Gdańskowi!

Nowy fakt, świadczący o tem, że „dobre" współżycie z Niemcami odbywa się kosztem naszych praw w Wolnem Mieście

Od własnego korespondenta „Orędownika"

Gdańsk, 31 sierpnia

W porcie gdańskim stanął najnowszy pancernik niemiecki „Admiral Scheer". Fakt ten i okoliczności, w jakich on zachodzi, są bardzo znamienne. Hitlerowski Gdańsk wywiesił niemieckie sztandary wojenne, wyzyskując wizytę pancernika do urządzenia wielkiej manifestacji.

W czasie czterodniowego pobytu marynarzy niemieckich w Gdańsku niejedna odbędzie się manifestacja. Przypuszczać można było zgóry, że będą to manifestacje na rzecz armji niemieckiej, przy których nie zapomni się o akcentowaniu łączności Gdańska z Rzeszą. To wszystko jest rzeczą oczywistą i dzieje się w Gdańsku nie po raz pierwszy.

Nowe jednak są okoliczności, w jakich dochodzi do tej trzeciej na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat wizyty okrętów niemieckich w Gdańsku. Organ hitlerowców gdańskich „Danziger Vorposten", witając pancernik niemiecki, pisze:

„Po podkreśleniu, że stosunki pomiędzy Polską a Niemcami są dobre, czemu dano wyraz wizytą krążownika „Königsberg" w Gdyni przed kilkoma dniami, — jest wizyta niemieckiego pancernika w Gdańsku wyrazem ścisłego związku („der inneren Verbundenheit") Rzeszy z niemieckim Gdańskiem".

Tak pojmują obie wizyty w Gdańsku!

Jeśli chodzi o stronę polską, to zaznaczyć należy, że na pokładzie pancernika złożył wizytę komisarz generalny R. P. w Gdańsku. Jednak salut najwyższy (21 strzałów) oddał „Admiral Scheer" prezydentowi senatu gdańskiego, Greiserowi. Reprezentant więc rządu polskiego bierze udział w podejmowaniu wielkiej jednostki niemieckiej floty wojennej, która oddaje Gdańskowi honory suwerennego państwa. Jest to fakt dla całej wizyty najznamienniejszy. Nie stało się tu nic przypadkowego. Cały program wizyty, łącznie z oddawaniem salutów, był znany kilka dni naprzód.

Oddawanie salutów jest zwyczajem, za którym jednak kryje się głęboka treść. Niema powodów do powątpiewania, że oddanie Gdańskowi honorów suwerena następuje rozmyślnie. Trzeba ubolewać, że do manifestowania „suwerenności" Gdańska dochodzi w naszej obecności — i to w chwili, kiedy tam zrywają orły polskie. Jeśli to jest okup polityki porozumienia polsko-niemieckiego, to trzeba stwierdzić, że jest to cena zbyt wysoka.

Do wielu innych, dawniej już zaobserwowanych faktów, świadczących o tem, że żyjemy „dobrze" z Niemcami kosztem naszych praw w Gdańsku, doszedł obecnie jeszcze jeden. Obawy, jakie stąd o naszą przyszłość muszą powstawać, mogłaby usunąć tylko radykalna zmiana polityki ustawicznych ustępstw w stosunku do Gdańska.

E. P.

Narodowa Demokracja dąży do połączenia Słowian!

Znamienny kwestjonarjusz dla uczniów szkoły dziennikarskiej w Berlinie

Berlin, 2. 9. Wyższa szkoła dziennikarska w Berlinie, kierowana przez min. Goebelsa, przedkłada swoim uczniom 100 pytań, wśród których są także pytania z dziedziny spraw polskich.

Każdy hitlerowski kandydat na „redaktora" mniej ma się kłopotać o to, czy nowa polska konstytucja i przepisy nowe o wyborach są doskonalsze od niemieckich ustaw, a więcej zagłębić się w badanie dwóch Prądów w polskiej polityce zagranicznej.

Kwestjonarjusz dla uczniów szkoły dziennikarskiej w Berlinie tak te prądy określa:

1) **Narodowa Demokracja (Dmowski)** zmierza do połączenia wszystkich Słowian, co w następstwie doprowadzić musi do wystąpień **przeciwko Niemcom;**

2) **Piłsudczycy odwracają się coraz bardziej od Rosji**, przezco umożliwiają ściślejszą współpracę Niemiec z Polską.

Tak to ujmuje min. Goebbels i tak to przedstawia swoim dziennikarskim uczniom.

Kościół katolicki w Rzeszy przetrwa nowoczesne pogaństwo!

List pasterski episkopatu niemieckiego do wiernych

Berlin. (Tel. wł.) Na obszarze całej Rzeszy odczytano z ambon list pasterski, podpisany przez cały episkopat niemiecki. Kościoły były przepełnione.

List zaznacza, iż liczba wrogów Kościoła Katolickiego w Niemczech wzrasta ogromnie, uskarżając się na antyreligijną propagandę w literaturze, na zakaz zgromadzeń o charakterze religijnym poza obrębem kościołów.

Mówiąc o moralności małżeńskiej, orędzie biskupów stwierdza, że ze stanowiska moralności byłoby rzeczą fatalną, gdyby małżeństwo traktowano wyłącznie pod kątem zachowania rasy.

List w sprawie zarzutów przeciwko t. zw. „katolicyzmowi politycznemu" wypowiada się, że „nie można być w domu chrześcijaninem, a na ulicy poganinem. Zarzut o katolicyźmie politycznym może wywrzeć wrażenie jedynie na ludzi bezkrytycznych, którzy nie pytają się, dlaczego mówi się o sługach Kościoła, wtrącających się rzekomo w sprawy państwa, a nie o politykach, wkraczających w dziedzinę spraw kościelnych.

Orędzie wzywa ludność katolicką Niemiec do zachowania spokoju.

Biskupi przypominają okres „Kulturkampfu" z lat siedemdziesiątych i kończą swe orędzie następującemi słowami: „Nie jesteśmy przejęci troską o Kościół, ale wielką troską napawa nas los naszej ojczyzny. Kościół pokonał stare pogaństwo i nie pozwoli się również opanować nowemu."

Nieuzasadnione pretensje

Gdańsk (Tel. wł.). Kiedy na redę portu gdańskiego przypłynął pancernik niemiecki „Admiral Scheer", u wejścia stał właśnie O. R. P. „Wicher". Z polskiego kontrtorpedowca wyjechał motorówką oficer komplimentacyjny, udając się na pokład pancernika. Oficer polski wyprzedził gdańskiego z Landespolizei.

W związku z tem organ senatu gdańskiego „Danziger Vorposten" pisze:

„Niezależnie od tego, że takie postępowanie nie jest prawnie dopuszczalne, trzeba podobne zachowywanie się strony polskiej uważać za w najwyższym stopniu grubiański brak taktu, tembardziej, że niedawno krążownik „Königsberg" złożył najpierw wizytę w porcie gdyńskim. W interesie harmonjnego układania się stosunków pomiędzy narodami, którym wizyty flot mają służyć, musi się przeciwko takiemu zachowywaniu się energicznie protestować."

Nie wiemy, czy oficer polski działał z jakiegokolwiek polecenia. Wody terytorjalne, na których znajdował się pancernik „Admiral Scheer" należą do polskiego obszaru dyplomatycznego, nie może zatem być mowy, ani o bezprawiu, ani o nietakcie. Zarzut taki pod adresem polskiego oficera powinien spotkać się z odpowiednią reakcją. (p)

Przed pogrzebem królowej Belgji

Bruksela. (Tel. wł.) Pogrzeb królowej Astrid odbędzie się we wtorek o godz. 10,15 rano. Zwłoki królowej będą przeniesione do katedry, a następnie po nabożeństwie żałobnem zostaną złożone w krypcie królewskiej w Laeken pod Brukselą.

Uroczystości pogrzebowe będą miały ten sam charakter i tę samą formę, w jaką ujęty był pogrzeb króla Alberta.

Zgon dziennikarza

Warszawa, (Tel. wł.). W poniedziałek rano zmarł Stefan Olszewski. Ś. p. Olszewski był kierownikiem redakcji „Warszawskiego Dziennika Narodowego".

Przed paru laty był on również korespondentem „Kurjera Poznańskiego". (w)

Polityczne pogłoski

Warszawa. (Tel. wł.). W kołach politycznych mówią, że po wyborach stanie się aktualna sprawa nowego podziału administracyjnego w Małopolsce Wschodniej. Mówią znowu o możliwości zniesienia województw w Stanisławowie i w Tarnowie.

Na miejsce zniesionych urzędów, według wysuwanych pomysłów, mają być tam utworzone nowe urzędy wicewojewodów, którzy podlegaliby bezpośrednio wojewodzie lwowskiemu.

Jest już nawet łącznie z tym pomysłem wysuwana kandydatura przyszłego wojewody lwowskiego, którym miałby zostać b. marszałek Świtalski.

Polsko-gdańskie rokowania handlowe

Gdynia, (Tel. wł.) We wtorek rozpoczną się w Gdańsku polsko-gdańskie rokowania handlowe. Jak z doniesień urzędowych wynika, rozmowy dotyczyć będą jedynie sprawy aprowizowania Gdańska w polskie produkty żywnościowe.

Jak dotąd, niema żadnych informacyj, by w rokowaniach tych miały być rozstrzygnięte zasadnicze sprawy, związane z interesem Polski w wolnem mieście Gdańsku, mianowicie nie będzie obecnie w rokowaniach uwzględnioną sprawa reglamentacji guldena, sprawa granicy towarowej między Polską a Gdańskiem ujemnych następstw, jakie gdańskie zarządzenia dewizowe dla polskiego gospodarstwa spowodowały. (p)

Z za kulis afery Piątkowskiego

Sprawa „tanich" wycieczek znalazła się przed sądem

Łódź, 2. 9. — Wczoraj sąd okręgowy w Łodzi przystąpił do rozpoznawania sprawy b. prezesa i komendanta okręgowego Zw. Rezerwistów oraz b. radnego miejskiego z ramienia B. B., 36-letniego Hipolita Ludwika Piątkowskiego, oraz 38-letniego Edwarda Kowalskiego, oskarżonych o nadużycia przy organizowaniu dwóch wycieczek i narażeniu kolei na straty w łącznej sumie 3.131,30 zł.

Akt oskarżenia zarzuca Piątkowskiemu, że w grudniu 1934 r. i w styczniu 19355 r. zorganizował wycieczki na kurs narciarski do Zakopanego i przy tej okazji przyjmował zapisy osób, nienależących do Zw. Rezerwistów, udzielając im uprawnień do korzystania ulgowych przejazdów, na zasadzie przepisów W. F. i P. W. Sprawę wycieczek na własną rękę badał Heljodor Romanowski, kierownik biura podróży „Wagon Lits-Cook" w Łodzi, który następnie doniósł o nadużyciach władzom, a te znów wdrożyły dochodzenie.

W dniu 5 stycznia b. r., kiedy wycieczka złożona ze 186 osób, ulokowała się w wagonach, rozpoczęto kontrolę i w Koluszkach wszystkich uczestników zawrócono do Łodzi. Kowalski i sierż. Madoński zostali aresztowani tegoż dnia, a Piątkowski nazajutrz. Dalej ustalono, że Piątkowski zamówił 3 tys. egzemplarzy tymczasowych legitymacyj członkowskich Związku Rezerwistów i wydawał je za opłatą zgłaszającym się na wycieczkę, by udostępnić im korzystanie z ulg przy przejeździe.

Badany Piątkowski nie przyznał się do winy i oświadczył, że wszystko robił w porozumieniu z zarządem Związku Rezerwistów. Piątkowski wyjaśnił, że bawił w grudniu 1934 r. w Warszawie i wówczas sekretarz generalny Zw. Rezerwistów b. poseł Walewski oświadczył, że pewnym czynnikom w Łodzi zależy, by Piątkowski zrzekł się dobrowolnie stanowiska prezesa i komendanta okręgowego Zw. Rezerwistów. Proponował mu nawet stanowisko komisarycznego prezesa Zw. Rez. w innym okręgu, lecz Piątkowski nie przyjął tej propozycji i zrzekł się stanowiska prezesa w Łodzi.

Kowalski wyjaśnił, że pracował w żydowskim tygodniku „Kupiec i Rzemieślnik". Wydawcy Żydzi Nower vel Jasiński oraz inż. Herz organizowali wycieczki do Gdyni, które Kowalski w porozumieniu z Piątkowskim przyłączył do wycieczki Zw. Rezerwistów. Nower zabrał wówczas pieniądze za bilety, lecz zabrał je dla siebie, tak, że później wynikały awantury.

Drugą wycieczkę „Kupca i Rzemieślnika" do Zakopanego Kowalski zamierzał dołączyć do wycieczki Rezerwistów, a wówczas zarząd wprowadził, że wszyscy uczestnicy muszą się zapisać na członków Zw. Rezerwistów, przyczem wprowadzono przyspieszony system przyjmowania członków. Wpisujący się musieli zapłacić składki za rok zgóry.

Sąd powołał 82 świadków, których podzielono na kilka grup. Wczoraj zeznawało trzech świadków zamiejscowych, którzy do sprawy nic szczególnego nie wnieśli. Sensację budzą zeznania powołanych w charakterze świadków gen. Małachowskiego, adw. Fichny oraz nadkomisarza Weyera, które złożone zostaną w dniu dzisiejszym.

Tragiczny wypadek wyścigu Beskidy-Bałtyk

Awjonetka Warszawskiego Aeroklubu kapotuje na lotnisku w Jarocinie — Pilotka i obserwator odnieśli lekkie rany

Jarocin (Tel. wł.) Awionetka R. W. D. 5. Warszawskiego Aeroklubu, biorąca udział w wyścigu Beskidy — Bałtyk, zorganizowanego przez Śląski Aeroklub, uległa wypadkowi podczas lądowania na lotnisku w Jarocinie.

W sobotę po południu lądowała na punkcie kotrolnym tut. lotnictwa pilotka Wacława Czyżewska. Podczas lądowania zostało uszkodzone podwozie samolotu przyczem awionetka uległa kapotażowi. Samolot doznał większych uszkodzeń, łamiąc skrzydła i śmigło. Pilotka i obserwator odnieśli tylko lekkie obrażenia.

W niedzielę przed południem zjechała do Jarocina komisja, która spisała protokół.

Rozmontowany samolot przewieziono do Poznania.



Codzienne typy w Krynicy.

Z sali sądowej

Etyka żydowskiego przemysłowca

Bydgoszcz, 2 września.

W bydgoskim sądzie grodzkim dnia 29 sierpnia r. b. zapadł wyrok w sprawie prywatno-karnej Schumachera c/a Bukowska, uniewinniający całkowicie tę ostatnią od winy i kary. Tło sprawy jest dość charakterystyczne.

Oto jest w Polsce firma przemysłowo-eksportowa, oparta na chrześcijańsko-polskim kapitale, znana w całym świecie na rynkach handlowych z jak najlepszej strony i nosząca nazwę: „Bacon-Eksport Gniezna S. A.", dyrekcja w Bydgoszczy. Ma ona swoje fabryki w kilku miastach Wielkopolski i Pomorza, buduje je również na Wołyniu. W latach pomyślnych dla przemysłu mięsnego Żyd Bobinson otworzył również fabrykę bekonów w Nakle i firmie swojej nadaje podobniuteńką nazwę: „Export Bacon", Tu: „Bacon-Export", a tu: „Export-Bacon". Pomylić się nie trudno, zato trudno zorjentować się „Żydzie", a gdzie chrześcijanin, i gdzie różne inne rzeczy.

Gdy F-ma „Bacin-Export Gniezno" zakupiła opatentowany sposób preparowania konserw, „Export-Bacon Robinson" zastosował go u siebie, nie ponosząc kosztów zakupu. Na tem tle toczy się oddzielny proces.

Gdy F-ma „Bacon-Eksport Gniezno" rozpoczęła wyrób konserw w puszkach, „Eksport Bacon Robinson" niezwłocznie przystąpił do ich fabrykacji. Ażeby zewnętrznie nie różniły się jedna od drugich, namówiony robotnik z fabryki „Bacon-Export Gniezno" nazwiskiem Papke dostarczył firmie Robinson etykiet, używanych przez firmę „Bacon Export Gniezno", a również adresów odbiorców zagranicznych.

Piękny dokument w postaci listu p. Keczenisza z fabryki p. Robinsona i wypisanemi na odwrocie informacjami dostał się w ręce firmy „Bacon Export Gniezno" i był tematem odrębnej sprawy a przekupiony robotnik stracił pracę. Na tem jednak nie koniec.

W dyrekcji firmy Bacon Export Gniezno pracował tłumacz listów p. Schumacher. Treść ich stanowiła tajemnicę firmy. A jednak zauważono, że tajemnice firmy nie są tajemnicą dla Robinsonów. Zwrócono baczniejszą uwagę na pracowników firmy. I oto zauważono tłumacza Szumachera w towarzystwie Robinsona. Schumachera zwolniono natychmiast po wypłaceniu przysługujących poborów. Schumacher uczuł się pokrzywdzony i wystąpił na drogę sądową przeciw urzędniczce firmy „Backon-Export Gniezno" p. Bukowskiej, która go spotkała w towarzystwie Robinsona.

Sąd, zbadawszy szczegółowo całokształt sprawy, odmówił satysfakcji p. Schumacherowi.

Dalszy ciąg procesów rozegra się wkrótce w sądzie przeciwko głównemu winowajcy. Procesy te rzucą wtedy wyraźne światło na etykę konkurencji żydowskiego przemysłowca.

Kura przyczyną śmierci dwojga ludzi

Wilno (Tel. wł.) We wsi Staukiszki (gm. Wawiórka), w pow. nowogródzkim, Juljan Biernacki w czasie sprzeczki o kurę z Heleną Biernacką uderzył ją dwukrotnie siekierą w głowę. Gdy Biernacki zobaczył zemdlałą i skrawioną Biernacką, której pękła czaszka, wbił sobie nóż po rękojeść w brzuch i skoczył do studni, ponosząc śmierć na miejscu.

Biernacką w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala.

Wypadek w czasie kąpieli

Bydgoszcz, 2. 9. W poniedziałek po południu w kąpielisku „Riwiera" kąpiący się 14-letni Gerard Grams, syn kolejarza z ul. Peterson 14, przeciął sobie tętnicę.

Chłopca w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie lekarze zajęli się zszyciem rany. Chłopiec jest bardzo osłabiony znaczną utratą krwi.

Tragiczne zawody

Warszawa. (PAT). W sobotę wieczorem, w czasie zawodów motocyklowych na Dynasach, w pierwszym przedbiegu na wirażu zarzuciło maszynę Styczyńskiego, tak, że jeżdziec wypadł na tor, a motocykl stanął wpoprzek toru. Jadący za Styczyńskim drugi zawodnik Sikowski wpadł na maszynę i wyleciał daleko, raniąc się poważnie. Pogotowie odwiozło go w bardzo ciężkim stanie do szpitala.

Katolickie Studjum o Rodzinie w Poznaniu

Poznań, 2. 9. — W dniu 3 b. m. rozpoczęły się w Poznaniu obrady Katolickiego Studjum o Rodzinie, organizowanego przez naczelny instytut Akcji Katolickiej. Obrady poprzedziła msza św., odprawiona przez J. Em. Ks. Kardynała Prymasa. Konferencję religijną o misterjum sakramentalnem małżeństwa wygłosił ks. prałat dr. A. Żychliński.

Zakończenie międzynarodowego turnieju tenisowego

Bydgoszcz, 2. 9. — W poniedziałek zakończył się międzynarodowy turniej tenisowy finałami w grze mieszanej i grach pocieszenia.

Mistrzostwo miasta w grze powójnej panów zdobyła para Bratek-Majewski bez gry z powodu wyjazdu Neisa. W finale gry mieszanej Jędrzejowska—Majewski pokonali Neuman—Laszkiewicz 8:6, 6:1. W grze pocieszenia Androtowa (Grudz.) i Bielawska (B) 4:6, 6:4, 10:8, oraz Tłoczyński Ks. i Bojanowski (Tor.) 6:1, 8:10, 6:3.

Kto zawinił katastrofę budowlaną

Kraków, 2 września.

Onegdaj przed sądem apelacyjnym odbyła się rozprawa o spowodowanie katastrofy budowlanej w Krakowie, w czasie której stracił życie robotnik zatrudniony przy budowie Jan Solnica. O spowodowanie katastrofy postawiony został w stan oskarżenia inż. Jan Stobiecki, który był kierownikiem budowy.

Jak wynika z aktu oskarżenia i na podstawie zeznań rzeczoznawców, balkon, który zawalił się pod ciężarem stojącego na nim robotnika Solnicy, posiadał złą konstrukcję żelazną. Obrońca osk. inż. Solnickiego udowadniał, że katastrofa nastąpiła dlatego, że Solnica wszedł na balkon, na który nie wolno było jeszcze wchodzić, gdyż żelbeton nie wysechł jeszcze. Zresztą był on jeszcze podstemplowany i nie oddany do komisyjnego przejęcia. Obrońca stwierdza, że inż. Stobiecki nie wydał zezwolenia na przyjęcie, to jednak komisja miejska przyjęła budynek. Sąd daje wiarę tłumaczeniom oskarżonego, odnośnie do części oddania do używania balkonu, nie dał wiary tłumaczeniu, że balkon był zbudowany przepisowo, w szczególności konstrukcja żelazna.

Po wywodach prokuratora sąd zatwierdził wyrok I instancji, skazujący inż. Stobieckiego, jako kierownika budowy i dozorującego nad robotnikami w czasie nieobecności kierownika technicznego budowy na karę 6 miesięcy więzienia, z tą jednak zmianą, że obniżył zawieszenie wymiaru kary z trzech na 2 lata.

Zjazd powstańców wielkopolskich w Poznaniu

Poznań, 2. 9. — Odbył się w Poznaniu zjazd kierowników powiatowych i lokalnych powstańców z b. Straży Ludowych, Rad Ludowych, Rad Żołnierskich i Oranizacyj Tajnych z czasów Powstania Wielkopolskiego. Na zjeździe wygłosił referat prof. dr. Wojtkowski n. t. „Potrzeby zbierania materjałów historycznych do powstania wielpolskiego". Zjazd wyraził ubolewanie osobom, które opracowanie historji Powstania Wielkopolskiego powierzyły w swoim czasie Żydowi Wieliczce.

Nowy marjaż w ang. rodzinie królewskiej

Londyn. Urzędowo donoszą o zaręczynach trzeciego syna angielskiej pary królewskiej, 35-letniego księcia Gloucestera z lady Alice Montagu Douglas Scott, młodszą córką księcia Buccleuch and Queensberry, liczącą lat 29. Ślub odbędzie się na jesieni.

Wiadomość o zaręczynach powitano z wielkiem zadowoleniem w kołach dworskich. Lady Alice jest bardzo popularną w szerokich kołach towarzyskich. Pochodzi ona z jednego z najbardziej arystokratycznych rodów szwedzkich, wywodzącym się od dynastji Stuartów.

Wiadomości

Skład gabinetu jugosłowiańskiego został uzupełniony przez nominację Branko Kaludzericza na stanowisko ministra poczt. Miko Krek mianowany jest ministrem bez teki. Na mocy dekretu, podpisanego przez regencję, Anton Koroszec, minister spraw wewnętrznych, będzie pełnił funkcje premjera podczas nieobecności Stojadinowicza.

*

Deszcze ulewne spowodowały powódź w południowej części Hokkaido. Przeszło 600 domów i liczne składy węgla znajdują się pod wodą.

*

Premjer Stojadinowicz wyjechał dzisiaj rano do Paryża, gdzie spotka się z Lavalem.

*

Na jednem z przedmieść Wiednia, podczas rozprazsania manifestacji komunistycznej raniony w starciu z tłumem policjant był zmuszony do użycia broni palnej. Jeden z demonstrantów został zabity.

*

Havas donosi z Rzymu, że rząd włoski czyni starania celem największego wykorzystania własnych kopalń węgla. Rządowi chodzi o zmniejszenie do ostatecznych granic zakupów węgla zagranicą, zwłaszcza w Anglji.

Wrzesień

3

WTOREK

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Bronisławy p., Izabelli.
Środa: Rozalji p.
Kalendarz słowiański
Wtorek: Przesławy św.
Środa: Rozcisławy.
Słońca: wschód 5,05. zachód 18,38.
Długość dnia 13 g 33 min.
Księżyca: wschód 11,14; zachód 19,46.
Faza: 5 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Koprowskiego, Nowomiejska 45. Prawkowskiej, Brzezińska 56. Rozenbluma, Śródmiejska 21 (żydowska), Bartoszewskiego, Piotrkowska 95. Skwarczyńskiego, Kątna 54. Czyńskiego, Rokiemska 53.

Pogotowie: Tel. 102-90.

Straż ogniowa: Tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski (Śródmiejska 15) o godz. 8.30: „Wróg ludu".

Cyrk „Sport-Palace" (Narutowicza 61). Dalszy ciąg turnieju walk francuskich, pocz. o godzinie 8.45.

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Młody las".
Bratnia Strzecha — „Adjutant Jego Wysokości".
Grand Kino — „Roześmiane oczy".
Mimoza — „Uciekinierzy".
Corso — „Pojedynek ze śmiercią".
Capitol — „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku"
Czary — „Czarowna noc".
Mewa — „Kleopatra".
Miraż — „Turbina 50.000".
Oświatowy — „Miasto pod terorem".
Ludowy — „Śluby ułańskie".
Przedwiośnie — „Marzące usta".
Palace — „Ostatnia miłość".
Rakieta — „Pieśń słońca".
Stylowy — „Teraz i zawsze".
Zachęta — „Człowiek bez twarzy".

KOMUNIKATY

ROBOTNIK - NARODOWIEC, LICZĄCY LAT 22 POSZUKUJE JAKIEJKOLWIEK PRACY.

Rejestracja rocznika 1917. Dziś, 2 b. m., winni się stawić do rejestracji w biurze wojskowem Zarządu m. Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 165 mężczyźni rocznika 1917 zamieszkali na terenie I komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery A B C D E F G H Ch.

NOTUJEMY

Z poświęcenia ogródka działkowego. W niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie 1 Ogrodu Działkowego przy ul. Srebrzyńskiej 73. urządzonego staraniem Tow. Krzewienia Zagadnień Opieki Społecznej w Łodzi. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10.30. Udział w niej wzięli przedstawiciele władz wojskowych, samorządowych i państwowych oraz zaproszeni goście. Poświęcenia dokonał J. E. ks. bisk. Jasiński. Po uroczystości poświęcenia przemawiali: prezes T. Ogródków Działk. inż. Kornacki, ks. biskup Jasiński, tymczasowy wiceprezydent Kozłowski, płk. Vogel i prezes warszawskiego Tow. Ogródków Działk. p. Kostka. Nastąpiło uroczyste przecięcie wstęgi przez starostę grodzkiego i zwiedzanie ogrodu oraz wystawy tegorocznych plonów działek. Na zakończenie rozdano nagrody działkowcom, wyróżnionym przez komisję. W czasie uroczystości przygrywała orkiestra strażacka.

Z Tow. Śpiewaczego „Echo". Zarząd Tow. zawiadamia swych członków, że w poniedziałek, 2 bm. o godz. 20 w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 92. rozpoczynają się lekcje śpiewu. Lekcje prowadzić będzie p. prof. K. Prosnak w poniedziałki i czwartki.

Wystawa akwarjów i terarjów. Onegdaj przy ul. Cegielnianej 26, w lokalu szkoły powszechnej im. Królowej Jadwigi nastąpiło otwarcie wystawy terarjów i akwarjów, zorganizowanej staraniem Stowarzyszenia Miłośników Fauny i Flory przy udziale władz szkolnych.

KRONIKA POLICYJNA

Włamania. Do składu fabrycznego A. Hibscha przy ul. Senatorskiej włamali się złodzieje i skradli towary wartości 8.450 zł. Sprawców kradzieży poszukuje policja. (k)

Nocy wczorajszej do składu manufaktury Józefa Potażnika przy ul. Śródmiejskiej 11 dokonano zuchwałego włamania. Nieznani sprawcy dostali się do składu, skąd wynieśli manufakturę, wartości około 6.000 zł. Z łupem złodzieje umknęli niespostrzeżeni przez nikogo.

KRONIKA WYPADKÓW

Samobójstwo. Na polu przy ul. Leśniczówka 6 znaleziono 29-letniego Stanisława Grzymisza bez stałego miejsca zamieszkania. Grzymisz zatruł się większą dozą strychniny i mimo ratunku zmarł w szpitalu. Powodem samobójstwa była nędza. (k)

Zamiast w objęcia narzeczonej, trafił z balkonu na bruk. Jan Angelwej, urodziwy młodzieniec, lat 28, kochał swą narzeczoną, a równie bardzo czystą wyborową. Po sutej libacji, gdy się już dostatecznie uraczył wódką, postanowił odwiedzić ukochaną. Godzina była dość późna i wczesna zarazem, bo coś około 4 w nocy. Wpuszczony przez zaspanego dozorcę, wszedł na drugie piętro i zamiast do mieszkania, skierował się na balkon. Stamtąd na bruk było już blisko. Obecnie przebywa w szpitalu.

Oszust „wyższej klasy" w pułapce

O tem, jak Rüderman Marjan chciał stać się Romanem Składkowskim

Kalisz, 2. 9. — Onegdaj, w Kaliszu w jednym z domów przy ul. Ad. Asnyka, policja kaliska przytrzymała Marjana Rünndermana, znanego na bruku kaliskim oszusta i ostatnio grasującego na terenie całej Rzplitej.

Ründerman w 1934 r. przez sąd okręgowy w Kaliszu, skazany został na 1 rok więzienia za fałszerstwo dokumentów. Po odsiedzeniu kilku miesięcy w związku z chorobą żony otrzymał 4-miesięczny urlop do dnia 2-go września 1934 r., pomimo jednak upływu tego terminu, nie zgłosił się do dalszego odsiedzenia kary.

Przy Rüdermanie znaleziono obecnie wiele dowodów i dokumentów, z których wynikało, że planował on jakąś aferę na wyższą skalę. W tym celu przybrał sobie nazwisko „Składkowski Roman", porucznik rezerwy. Przygotował też legitymację prasową na to nazwisko, dyplom strzelca wyborowego, wydany w Bydgoszczy, zezwolenie na hurtownię soli, różną korespondencję dyr. Polskiego Monopolu Solnego, 5 przekazów czekowych: 3 na sumę 12.000 złotych i 2 na 11.972 złote, ponadto cały szereg innych fałszywych dokumentów, które miały służyć do nieznanych nam jeszcze celów.

Wszystkie te dokumenty zostały niesłychanie zręcznie sfabrykowane przez Rünndermana. Oszust ten posiada wyższe wykształcenie i włada 6-ma językami. Ründerman poszukiwany jest przez szereg sądów, oraz kilka jednostek policyjnych w Polsce. Rünndermana wraz z zakwestjonowanemi dokumentami przekazano władzom sądowym.

W walce o głosy

„Sanatorzy" sami wątpią w skuteczność swej akcji

Łódź, 2. 9. „Sanacja" łódzka ostatnio przypuściła generalny szturm do serc i uczuć wyborców, żebrząc wprost o głosy w dniu 8 września r. b.

Poza kampanją prasową, do której zaprzągnięto całą miejscową prasę „sanacyjno-żydowską" prowadzi się kampanję prywatnie po domach. Odwiedzają mieszkania wysłannicy „sanacji", przeważnie wynajęci i wręczają odezwy (zaproszenia), z wskazaniem miejsca i czasu głosowania.

Poza temi zaproszeniami Rada grodzka i wojewódzka B B. odbyły narady na temat dalszych posunięć. Okazuje się, że sami przywódcy „sanacji" nie mają najmniejszej nawet nadziei na zgromadzenie dostatecznej ilości głosów dla przeprowadzenia sześciu kandydatów. Z tego też względu postanowiono poczynić wszelkie udogodnienia wyborcom, by jak największą ich ilość zaciągnąć do urn wyborczych.

Przechwałki „sanacji" przypominają całkowicie ton prasy „sanacyjnej" z maja r. b. Tak np pisze się, że pracownicy kolejowi na Łodzi Kaliskiej jednomyślnie uchwalili wziąć udział w głosowaniu, gdy tymczasem w rzeczywistości na zgromadzenie przybyło (i to przeważnie pod naciskiem) około 100 pracowników, którzy rozeszli się przed powzięciem uchwały, tak, że w sumie około 20 najwierniejszych pozostało w chwili odczytywania rezolucji.

Listy Czytelników

Żydowskie autobusy

Otrzymaliśmy nast. list:

„Szanowny Panie Redaktorze!

W tych dniach jechałem autobusem, kursującym na linji Łódź—Kutno—Włocławek. Właścicielami tego auta są obecnie Żydzi, wraz z p. Szulcem (prawdopodobnie Niemcem), który pełni funkcję konduktora. Wsiadam do autobusu, pełnego kurzu, brudu i śmieci. Pasażerowie wsiadają w takiej ilości, że niemożliwe jest wygodnie usiąść, ani normalnie oddychać. Mimo protestów pasażerów, właściciele-Żydzi kpią sobie i odpowiadają cynicznie, że komu się niepodoba, może wysiąść.

W autobusie jest pomieszczenie dla 16 osób plus 2 osoby obsługi, tymczasem już we Włocławku wsiadły 23 osoby, a na poszczególnych stacjach, których jest 15 na tej linji, wsiadła taka ilość osób, przeważnie Żydów z dziećmi, że w autobusie nie było formalnie kawałka wolnej przestrzeni. W autobusie tym stale panuje niesłychany zaduch, zgiełk i harmider, który czynią Żydzi, śmiecąc przytem niemożliwie odpadkami z owoców. Skoro oburzeni i zdenerwowani pasażerowie zwracają się do żydowskich właścicieli ze słowami, że nie wolno zabierać więcej osób, niż mówią przepisy — słyszy się odpowiedź: „niech pan woła policjanta, my chcemy zarobić i każdy chce jechać, bo ma interes".

Na ostatniej stacji w Zgierzu doszedł policjant do autobusu; nastąpiło przywitanie się jego z żydowskimi właścicielami autobusu, zamiana kilku przyjaznych słów i samochód rusza dalej w stronę Łodzi.

Po tem, co przeżyłem, przyrzekłem sobie jechać odtąd koleją, pomimo, że jest drożej. Tam mam większe bezpieczeństwo, wygodę i świeże powietrze.

Najwyższy czas, aby czynniki miarodajne wejrzały w stosunki, panujące na linjach autobusowych i ukróciły samowolę żydostwa, które kpi sobie bezczelnie z pasażerów i ustaw.

Łączę wyrazy szacunku i poważania F. Karczewski, Łódź."

KRONIKA GOSPODARCZA

Redukcje na robotach miejskich. Zatrudnieni dotychczas przy robotach pomiarowych na Chojnach robotnicy w liczbie 60 zostają przez zarząd miejski zwolnieni z powodu zakończenia robót i braku kredytów na rozpoczęcie dalszych. Związki zawodowe poczyniły zabiegi, by zredukowanych zatrudniono na innych odcinkach prac miejskich. (k)

SPORT

Burza (Pabjanice) w klasie A. W finałowych spotkaniach piłkarskich o wejście do klasy A okręgu łódzkiego odbyły się dwa mecze, które zakończyły się wręcz sensacyjnie. W pierwszym łódzki Huragan — kaliski Strzelec 1:1 (0:0). Gra była prowadzona ze zmiennem szczęściem i tylko niezaradność obu ataków spowodowała taki wynik. Dla Łodzian bramkę zdobył Rutkowski dla strzelca Szabański. Sędziował p. Jancz.

Drugi zkolei mecz o wejście do klasy A pomiędzy pabjanicką Burzą a piotrkowską Concordią zakończył się skandalem. Lepszym przez cały czas gry był zespół Burzy, to też Pabjaniczanie już w pierwszej połowie prowadzili 2:0. Po przerwie w dalszym ciągu przeważa Burza lecz swej przewagi nie może wyzyskać cyfrowo. Bramki strzelili Bauer i Galera. Zawody prowadził p. Winiarski.

Po meczu doszło na boisku do gorszących awantur, gdyż niezadowolona publiczność rzuciła się na graczy Burzy i pobiła ich laskami. Najwięcej ucierpieli Hein i Rauchert. Policja przywróciła porządek. Publiczność jednakże w dalszym ciągu była niezadowolona i na powracających taksówkami graczy Burzy posypały się w pewnej chwili kamienie. Na marginesie tego meczu należy zaznaczyć, że obecny na zawodach delegat Wydziału Gier i Dyscypliny p. Karbowiak wraz z sędzią musieli na dworzec udać się pod osłoną policji. Tabela ostateczna w klasie B przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	stos. br.
1. Burza (Pabjanice)	6	10	15:3
2. Concordia (Piotrków)	6	8	21:9
3. Huragan (Łódź)	6	5	7:13
4. Strzelec (Kalisz)	6	1	5:23

Gry sportowe. W dalszym ciągu rozgrywek w grach sportowych w ciągu soboty i niedzieli uzyskano następujące wyniki: **Koszykówka żeńska:** I. K. P. — Ł. K. S. 2:0. Zjednoczone — Makabi 10:7. Zjednoczone — Wima 10:8. Kruszender — Bar-Kochba 14:8. **Szczypiorniak:** Ł. K. S. — Zjednoczone 6:3. Makabi — H. K. S. 8:7. S. K. S. — Hakoah 19:1. I. K. P. — Tur 6:3. I. K. P. — H. K. S. 17:4. Zjednoczone — S. K. S. 7:5. Makabi — Hakoah 10:4. Zarówno w koszykówce żeńskiej jak i w szczypiorniaku na czele tabeli w dalszym ciągu utrzymuje się drużyna I. K. P. Drugie miejsce zajmuje zespół Ł. K. S.

Zakończenie sezonu pływackiego. Na pływalni Ł. K. S. w niedzielę odbyły się na zakończenie sezonu zawody pływackie, na których świetny zawodnik Ł. K. S. Elsner ustanowił nowy rekord okręgu w biegu na 100 mtr. stylem dowolnym. Wyniki poszczególnych konkurencyj były następujące: 100 mtr. stylem dow. panów — Elsner 1.07.6. Jest wynik lepszy o 0,7 sek. od rekordu okręgowego ustanowionego przez tego samego zawodnika w 1933 r. II m. zajął Norski z czasem 1.21. Bieg na 200 mtr. stylem kl. panów — wygrał Ginter w czasie 3.25.3 przed Hartwigiem. Bieg na 50 mtr st. d. dla chłopców wygrał Griebsch przed Dębowskim. Na taką samą odległość dla panów, bieg wygrał Elsner w czasie 30.5 przed Norskim. Bieg na 100 mtr. st. grzbietowym pierwsze miejsce zajął Ginter w czasie 1.37.4 przed Hartwigiem 1.43.1. Bieg na 50 mtr. na wznak dla chłopców wygrał niespodziewanie Strycharski przed Griebschem. Pozatem odbyły się pokazowe skoki. W zawodach powyższych wzięli udział tylko zawodnicy Ł. K. S-u.

W kilku słowach

W związku z przygotowaniami wyborczemi władze zaobserwowały, że komuniści czynią przygotowania, by na 6 bm. proklamować jednodniowy strajk protestacyjny, dążąc do zjednania sobie socjalistów. Wydane zostały zarządzenia, aby zapobiec ekscesom.

*

Referat karny inspektoratu pracy rozpatrywał sprawę 5 współwłaścicieli Boryszowskiej manufaktury przy ul. Piekarskiej 19. Wszyscy przemysłowcy Żydzi obwinieni byli o niehonorowanie umowy i zmniejszanie zarobków robotników. Referat skazał Żydów wyzyskiwaczy po 2 tygodnie aresztu.

*

Przed kilku dniami przybył do Łodzi 22-letni Bronisław Pillin i 20-letni Szymon Wilcher, obaj Żydzi, i zamieszkali w pokoju umeblowanym przy ul. P. O. W. 18. Tamże zamieszkała z nimi 20-letnia Pesa Sala Pillin, żona Pillina od 2 miesięcy. Pillin i Wilcher utrzymywali z nią stosunki, a następnie nie mając środków do życia, zmuszali ją do uprawiania nierządu. Gdy kobieta odmawiała, więzili ją i głodzili. Pillinowa wymknęła się niepostrzeżenie, gdy sprowadzili jakiegoś gościa, zawiadomiła policję, która obu sutenerów aresztowała.

Na podwórzu przy ul. Grabowej 16 dozorca domu Zygmunt Kochański pchnął nożem w serce właściciela domu 45-letniego Leona Lange i położył go trupem na miejscu. Kochański dokonał zabójstwa przez zemstę za eksmisję ze służbowego mieszkania i niewypłacenie zarobków. Zabójcę osadzono w więzieniu.

*

W niedzielę odbyło się zebranie Stronnictwa Narodowego w Rogowie, na którem referat n. t. wyborów wygłosił prelegent z Łodzi. Zebrani w liczbie około 150 osób uchwalili jednogłośnie nie brać udziału w wyborach, ani do Sejmu, ani do Senatu. Następnie zebrani uchwalili rezolucję w sprawie napaści na ks. biskupa Łosińskiego, w której wyrażają Dostojnemu Pasterzowi hołd, oraz potępiają niecne metody działaczy antyrelegijnych i antykościelnych. Po odśpiewaniu „Roty" i wzniesieniu licznych okrzyków na cześć Romana Dmowskiego i Wielkiej Polski zebranie zakończono.

ZE ŚWIATA STALOWYCH BICEPSÓW

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju zapaśniczego o mistrzostwo Polski odbywającego się w Łodzi przy ul. Narutowicza 61 odbyły się dalsze spotkania, które zakończyły się następująco:

W pierwszej parze walczył olbrzym Grabowski z sympatycznym „Królem żelaza" Borowiakiem. Przez cały czas zapasów Grabowski walczył brutalnie, został kilkakrotnie ostrzeżony przez sędziego. Walka mimo przewagi olbrzyma zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym. W drugiej parze Miazio uległ niespodziewanie Zeisigowi. Choć przez cały czas uwidoczniała się przewaga Warszawianina, „bolszewik" w pewnej chwili korzystając z nieuwagi przeciwnika, w 23 minucie położył go na łopatki przerzutem przez głowę. W trzeciej parze kunszt pokazowej walki zapasów francuskich pokazali Włoch Trawaglini z murzynem Thomsonem. Włoch walczył niezwykle pewnie i w b. szybkiem tempie.

W 28 minucie udaje mu się murzyna złapać w podwójny nelson, z którego go już nie wypuszcza. Czwarte spotkanie w stylu wolno-amerykańskim o premję 50 złotych pomiędzy Szikatem i Krauserem zakończyło się niespodziewaną porażką Niemca. Pomimo całkowitej i widocznej przewagi Szikata, Krauser przerzutem nogami przytłacza go do dywanu. W ostatniej parze fenomenalny Kanadyjczyk Nielsen bez trudu pokonał już w 4 minucie niedysponowanego Sękowskiego.

W dniu dzisiejszym w dalszym ciągu turnieju zapaśniczego spotykają się następujące pary: zapaśnik wielkopolski Borowiak, który nie znając się na „trickach" Krausera przegrał z nim walkę, staje w dniu dzisiejszym do rewanżowego spotkania. Walka ta będzie niewątpliwie gwoździem wieczoru. Sękowski spotka się z nowoprzybyłym Niemcem Reuslem. Grabowski spotyka się z Miaziem. Największym jednak wydarzeniem dzisiejszego wieczoru będzie spotkanie niepokonanego dotychczas Włocha Trawaglini z Niemcem Szikatem. W ostatniej parze spotyka się Zeisig z kanadyjskim Nielsenem.

Na srebrnym ekranie

„Roześmiane oczy"

„Grand-Kino"

Jeszcze jeden film z Shirley Temple. Typowy amerykański film, pełen perypetyj i samolotów, jedno małe dziecko Shirley i wiele dorosłych dzieci — pilotów o psychice dzieci. Starszy miljoner w fotelu na kółkach, zrzęda, ale o złotem sercu, no i na zakończenie happy end w postaci tradycyjnego pocałunku i... uderzenia po buzi.

Słowem pogodna historja o szczęśliwem zakończeniu. Na podkreślenie zasługują zbiorowe sceny doskonale wyreżyserowane oraz gra artysty kreującego rolę bogatego wujaszka, którego nazwiska, niestety, nie zdołaliśmy zauważyć.

d. l.

Wielki Skład Bławatny B. Jasiński

Łódź, 11 Listopada nr. 5 — tel. 157-60

poleca na sezon jesienny: wełny na płaszcze, suknie i na mundurki szkolne, jedwabie, płótna białe i lniane, firanki, kapy, obrusy, wszelkie materjały w zakres manufaktury wchodzące oraz pończochy, skarpetki i rękawiczki po cenach bardzo niskich. Obejrzenie nie obowiązuje do kupna. n 18 800

Na sezon szkolny duży wybór **fartuchów szkolnych, beretów, teczek oraz swetrów męskich, damskich i dziecięcych. Parasole, bielizna męska, kołnierzyki, krawaty itp.**

Po cenach przystępnych poleca n 13339

„HELENA" Łódź, Zgierska 15



Lecznica dla zwierząt

Mag. Wet. H. Warrikoffa
ul. Kopernika 23
Tel. 172-07

Oddziały: wewnętrzny i chirurg. Szczepienia psów przeciw nosaciźnie. Strzyżenie psów i koni, kąpiele dla psów. Kucie koni, nitowanie kopyt.
Przyjęcia w przychodni **od 9—1 i od 3—6-ej.** n 12 000

Przepisowe
Fartuchy i Mundurki Szkolne
do nabycia w FIRMIE
A. SCHILLER
ŁODZ, Gdańska 66 — telefon 242-29 n 13 947

Stopięćdziesiątmorg. jednym planie, zabudowania masywne
nadkompletnemi inwentarzami, źniwami, 10 lat, objęcie 4 500. — Stawski, Poznań, Sapieżyński 10b
zd 38 342

CHRZEŚCIJAŃSKI SKLEP BŁAWATÓW I GALANTERJI
W. CZIDEL, Łódź, Piotrkowska 286 Tel. 260-53

Poleca na **mundurki szkolne: bostony, szewioty, rypsy** i różne inne wełny, oraz na fartuchy, beki, klothy. Satyny i popeliny. Prócz tego duży wybór towarów na suknie i bluski, towary białe pościelowe i lniane, bielizna damska, pończochy, rękawiczki, kołdry watowe — wszystko w dobrym gatunku.
n 13 954

Szkło
okienne, ogrodowe, ornamentowe dachowe, kit szklarski i t. p.
szyby wystawowe i lustra obrazy i listwy na ramy
Polskie Biuro Sprzedaży Szkła S. A. Poznań, Woźna 15, tel. 28-63

Mareckiego
— mieszanki, dropsy i śmietankowe groszowe to towar pożądany i wyróżniany przez klienta
Fabryka Cukrów St. Marecki, Poznań
ng 13 491

Kamienice
wille, domki, parcele, gospodarstwa każdej cenie, wybór poleca sumiennie Bromberek, Poznań, Wielkie Garbary 55 — 24.
zd 38 428

Skład
towarów kolonjalno-drogeryjnych tanio mieszkaniem 2 pokoje kuchnia, 50.— dzierżawa, bez konkurencji. Adres Orędownik, Poznań
zd 37 841

Gospodarstwo
15 morgowe, blisko Leszna, stacja kolejowa, ogród, pełne żniwa. — nadkompletny inwentarz natychmiast zł 7 500 sprzedam. Michał Wasielewski, Przybyszewo, pow. leszczyński. ng 14 047

Kamienica czteropiętrowa wpłaty 31 000,—
przyjęcie 30 000, amortyzacja mieszkanie komfortowe. Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25.
zd 38 298

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 **groszy, każde** dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 **słów, w tem** 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

Wyraźne i czytelne pismo

jest koniecznym warunkiem przy wszystkich zleceniach ogłoszeniowych — jeśli się chce uniknąć błędów w gazecie i niepotrzebnych wskutek tego nieporozumień. Otrzymujemy często ogłoszenia tak nieczytelnie napisane, że wskutek koniecznego odniesienia się do inserenta, ulega zamieszczenie niepożądanej zwłoce.

Za błędy powstałe wskutek niewyraźnego pisma na zleceniach ogłoszeniowych, odpowiedzialności nie bierzemy.

Administracja.

1. DOMY-PARCELE

50 domów — domków w Jarocinie
Krotoszynie, Środzie na sprzedaż. Zgłoszenia Otręba. Jarocin, Kilińskiego 2. zd 35 747

Domek
Poznaniu 2 pokoje kuchnia, pół morgi ogrodu sprzeda tanio — Bromberek, Poznań, Wielkie Garbary 53 — 24. zd 38 429

Kupna
poszukuje gospodarstw, kilka will domków mniejszych Poznaniu dla emigrantów Francji. Paluch, Poznań, Kantaka 8/9. zd 38 073

Dom nowy
2×3 pokojowe mieszkania, ogrodem owocowym, 3/4 morgi, 8 500, sprzeda Ratajczak, Jezuicka 12, Poznań. zd 38 174

Domek
z ogrodem, stajnią, elektryczność Żabikowo sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 36 400

Domek
przy Poznaniu nowy, pół morgi ogrodu, 6 ubikacyj sprzeda Bromberek, Poznań, Wielkie Garbary 53 — 24. zd 38 427

Domek zabudowaniami
10 mórg ogrodowizny przy stacji okolicy Jarocina 10 000. Strabel, Poznań, Słowackiego 21.
zd 38 294

Nowy domek 2 morgi
przy kościele blisko Poznania 4000. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 38 296

Kamienicę domy — domki
Jarocinie, Krotoszynie, Środzie, Ostrowie, Wrześni polecam (również poszukuje). Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 38 284

Dom piętrowy
I klasy, kolonjalka, rzeźnictwo, 4 morgi buraczanej, tanio 15 000. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2.
zd 38 281

2. PIENIĄDZ

Wspólnika
1000 zł do wspólnego podróżowania zaraz. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 38 254

7. SPRZEDAŻE

Młocarnię
sztyftówkę, maneż, sieczkarkę, wialnie, wirówkę 35 ltr. sprzedam Krawczyk, Antonin, Poznań 14.
zd 38 035

Bazar
„Belachini", Łódź, Piotrkowska 309 — przy pl. Reymonta (firma katolicka) poleca po cenach najniższych przybory szkolne, rzeźby zakopiańskie, zabawki, sztuki magiczne. Dostawa materjałów piśmiennych do szkół i biur.
n 14 340

Sprzedam
6 mórg pola 1/2 morgi łąki. Wiadomość Łódź, Piotrowska 87. — m. 20. ng 14 784

Sprzedam dachówczarkę
300 podkładek. Fr. Biesiada, — Bnin, poczta Śrem. zd 37 970

Domek
dwupokojowy kuchnia, morga ogrodu korzystnie sprzedam. Właściciel Joanna Kaczmarek, Mosina, ul. Leśna. zd 38 008

Gospodarstwo oberżą, kolonjalką
23 morgi, bez długów, prywatne, żniwem, inwentarzami, 13 000. — Strabel, Poznań, Słowackiego 21.
zd 38 295

Gospodarstwo
50 mórg w Otorowie, ziemia pszenno-buraczana, bez długu, szkoła, kościół, poczta w miejscu, spowodu wyjazdu na sprzedaż. Agenci niewykluczeni. Bronisław Strek, Piaskowo, pow. Szamotuły. zd 37 657

Gościniec
rzeźnictwo 20 mórg, sprzedam według ugody. Wszelka komunikacja, zgłoszenia właściciel Zielonogóra Wiejska 5, Szamotuły.
zd 37 258

Dom 4 ubikacje, chlew
10 mórg ziemi, przy Poznaniu, wpłaty 4 500. Błoch. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 37 469

Gospodarstwo prywatne
25 mórg blisko Poznania 10 000 sprzedam. Strabel, Poznań, Słowackiego 21 zd 38 290

Kolonjalka
urządzeniem, towarem, mieszkanie 600, dzierżawa 68 miesięcznie, Poznaniu. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 38 155

Dom piętrowy składem kolonjalnym
4 lokatorów, 15 minut tramwaju 11 000, wpłaty ugodowo. Stawski, Poznań, Sapieżyński 10 b.
zd 38 343

45 pszennej zabudowania murowane
dom czteropokojowy przy Poznaniu, cena 15 000. Karalus, Poznań Marszałka Focha 25. zd 38 279

Dom czterech lokatorów wieś kościelna
morga ogrodu spiesznie psrzedam cena 4 500. Karalus, Poznań, Focha 25. zd 38 280

10 mórg buraczanych sad
masywne zabudowanie przy stacji 16 km Poznania, 5 000. Stawski, Poznań, Sapieżyński 10 b.
zd 38 341

Kolonjalka
z wyszynkiem, dobrze zaprowadzona na sprzedaż. M. Ziółkowski Parkowo. zd 37 712

Skład
kolonjalny połączony kawiarenką zaraz do kupienia. Halina, Poznań-Łazarz, Chełmońskiego 7.
zd 37 965

Dom
i dwie morgi roli spiesznie sprzedam lub wydzierżawię. Lech Kowalewski, Kakulin, poczta Popowo Kościelne. zd 34 805

60 pszennej
zabudowanie masywne, inwentarzami, zbiorami, bez długu, 12 000 sprzedam Ratajczak Poznań, Jezuicka 12 zd 38 175

Resztówkę 70 mórg
okolicy Osiek polskiej parcelacji, inwentarzem, żniwem 7 000. — Strabel, Poznań, Słowackiego 21.
zd 38 291

Gospodarstwo 85 mórg prywatne
przy Kostrzynie bez inwentarzy II., III. klasa 18 000. Strabel, Poznań, Słowackiego 21.
zd 38 292

65 prywatne pow. Środa
ziemia III., budynki I. klasy inwentarzami 25 000. Strabel, Poznań, Słowackiego 21.
zd 38 293

Dom piętrowy, światło, ogród
przedmieściu dochód 3000 rocznie 21 000, wpłaty 15 000 Stawski, pl. Sapieżyński 10 b Poznań.
zd 38 339

11. KUPNA

Willę
nowa ewentl. niewykończona kupię wpłaty 7—8 tysięcy i przejmę amortyzacje. Oferty Orędownik Poznań zd 38 386

Fuzję 16
używana kupię oraz przybory do wyrabiania naboi, także oddzielnie. Oferty Orędownik, Poznań
zd 38 333

Małe
gospodarstwo łąka, torf, ogród kupię. Pośrednik wysokie wynagrodzenie. Schroederowa, Poznań Młyńska 4, m. 3. zd 38 350

18. DZIERŻAWY

Kolonjalkę
wydzierżawię w pełnym biegu z mieszkaniem Kotowo pow. Poznań, poczta Żabikowo, Dzidek.
zd 37 570

Resztówka 80 buraczanej ziemi, dworek ośmiopok.
przy mieście. 12 lat 2 500. Tunel Warszawski, Aleje Marcinkowskiego, Poznań. zd 38 412

Folwarczek pięćcetmorg. kompletne inwenarze żniwa
od właściciela. 12 lat, 15 000. Tunel Warszawski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20. zd 38 411

Oberża, kolonjalka bezkonkurencyjna
2 morgi ogrodu 40 miesięcznie, towarem, urządzeniem 2000. Stawski, plac Sapieżyński 10 b. Poznań
zd 38 340

22. ZGUBY

Zaginął
blanko weksel na nazwisko Pawłowski Bernard, Pabjanice ul. Cegielniana 4. Żyranci Benke Frydrych (podpis po rusku) i Antoni Mazurkiewicz. n 14 721

24. NAUKA

Przejezdna
panienka inteligentna z Francji szuka letniska na wsi za lekcje francuskiego Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 38 328

26. SZUKA POSADY

Pomocnik
fryzjerski dzielny w swym zawodzie poszukuje posady. Oferty Hanisz Czesław. Zbąszyń, 17 Stycznia 39. ng 14 731

Panna
uczciwa, inteligentna, mająca zamiłowanie do wszelkiej pracy szuka zajęcia przy kuchni lub jako pokojowa, do dzieci do 5 lat, albo do jakiejkolwiek ekspedycji. Oferty Orędownik, Poznań
zd 38 067

Ogrodnik
lat 24, kawaler, 500 oknami inspektowemi poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia Agencja Orędownika, Tietz, Oborniki.
ng 14 755

27. WOLNE MIEJSCA

Tokarz
na drzewo potrzebny zaraz. — Swarzędz, Kórnicka 25 b.
zd 37 229

Retuszera (kę)
na stałą posadę przyjmę zaraz. Oferty Kurjer Pozn zdg 37 672/3

Sieroty
dziewczę, 14-letnią poszukuje do dzieci z przyłączeniem do rodziny. Adres wskaże Orędownik, Poznań
zd 38 330

Dziewczyna
z gotowaniem potrzebna zaraz. Tomkiewicz Szewska 20, Poznań.
zd 38 273

Kto
się przyłączy z 1000 złotych do dobrego interesu. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 38 255

Pomocnik
krawiecki wprawny na konfekcję męską, potrzebny zaraz. Jan Wiśniewski, Poznań ul. Długa 4, m. 20 zd 38 348

św. Marcin 47 Kromczyński Poznań
miesięcznie 20 zł.
Pz 4557

programy radjowe

WARSZAWA

Środa, dnia 4 września.

6,30 Aud. poranna; **11,57** sygnał czasu; **12,03** dziennik poł.; **12,15** pog. dla kobiet; **12,30** koncert; **13,25** chwilka dla kobiet; **15,15** giełda; **15,30** muzyka tan.; **16** aud. dla dzieci starsz.; **16,20** muzyka; **16,45** pogawędka o muzyce; **17** reportaż; **17,15** „W muzykalnym domu" — aud. muz.; **17,50** „Świat się śmieje"; **18** koncert kameralny; **18,30** skrzynka ogólna; **18,40** „Życie kulturalne i artystyczne stolicy"; **18,45** muzyka lekka; **19** pogadanka rolnicza; **19,10** zapowiedź programu; **19,35** sport; **19,50** reportaż z cykl. „Samoloty i ludzie"; **20** koncert; **20,45** dziennik wiecz.; **20,55** „Obrazki z Polski współczesnej; **21** audycja Szopenowska; **21,35** kw. poezji; **21,50** pogadanka; **20** koncert; **23** wiad. meteor.; **23,05** muzyka taneczna.

KRAJOWE

Środa, dnia 4 września.

Poznań. — 6,38 aud. poranne z Warszawy; **7,50** program; **7,55** parę informacyj; **8** tr. z Warszawy; **11,57** muzyka lekka na płytach; **15,15** przegląd giełdowy; **15,25** z Warszawy, Lwowa i Krakowa; **18** z Krakowa; **18,20** muz. z płyt; **18,30** skrzynka dla dzieci; **18,40** życie kulturalne; **18,45** recital tenora J. Schmidta z płyt; **19** „Wpływ odżywiania się na skórę" pog. wygł. Dr. Marja Świderska; **19,10** program; **19,20** płyty; **19,35** wiad. sportowe; **19,40** z Warszawy.

Środa, dnia 4 września.

Katowice. — 13,30 muzyka lek. i tan. z płyt; **15,15** giełda; **18,20** Webera zaproszenie do tańca z płyt; **18,30** pogadanka ogrodnika śląskiego; **18,45** muzyka lekka; **19** odczyt pt. „Regjonalizm a program narodowy"; **19,10** program; **19,20** płyty; **19,35** sport; **23,05** orkiestry zagr. — muz do tańca.

Środa, dnia 4 września.

Kraków. — 13,30 popul. koncert południ.; **18** muzyka kameralna w wykonaniu kwintetu na skrzypce, altówkę i wiolonczelę; **18,20** płyty; **18,30** wiadom. bież.; **18,45** słynni wiolonczeliści z płyt; **19** poradnik turystyczny; **19,10** program; **19,20** płyty; **19,35** sport; **23,05** orkiestry jazzowe.

Środa, dnia 4 września.

Lwów. — 12,30 koncert orkiestry Seredyńskiego na wszystkie rozgłośnie; **13,30** koncert życzeń z płyt; **16** audycja dla dzieci starszych pt. „Zagadki muzyczne" na wszystkie rozgłośnie; **18,20** płyty; **18,30** feljeton pt. „Kartki z przeszłości galicyjskiej"; **18,45** muzyka salonowa — utw. J. Straussa i Dostala; **19** odczyt pt. „Gród na czerwonej ziemi"; **19,10** progr.; **19,20** płyty; **19,35** sport; **23,05** muzyka taneczna.

Środa, dnia 4 września.

Łódź. — 13,30 piosenki żołnierskie i ludowe z płyt; **18,20** płyty; **18,30** feljeton „Jak bronić robotników przed ogniem w fabryce; **18,45** fantazje oper. z płyt; **19,10** program; **19,20** płyty; **19,35** sport.

Środa, dnia 4 września.

Toruń. — 13,30 muzyka lekka z płyt — utwory Straussa i inne z udziałem Ordonówny, Fogga i orkiestry; **15,15** przegląd giełdowy; **18,20** piosenki włoskie w wyk. J. Schmidta; **18,30** skrzynka techn.; **18,40** życie kulturalne Pomorza; **18,45** utw. fortep. w wyk. Friedmana; **19** wiad. gospodarcze z Pomorza; **19,10** program; **19,20** płyty; **19,35** sport; **23,05** pieśniarki polskie i francuskie z płyt.

ZAGRANICZNE

Środa, dnia 4 września.

Koenigswusterhausen — 12 muzyka operowa i kamer.; **14** rozmaitości muzyczne; **15,15** chór kameralny rozgłośni; **16** koncert ogrodowy; **18** koncert z Frankfurtu; **18,40** sport; **19** muzyka popularna; **20,15** audycja państwowa; **20,45** muzyka dęta z niem. oper; **22,30** konc. nocny. **Londyn. 20,50** muzyka dęta; **22,15** kwintet Bridgewatera. — **Motala i Sztokholm. 20,45** koncert. **Kolundborg i Kopenhaga. 20** komedja; **22,15** muzyka kameralna na flet, skrzypce i czello. **Budapeszt. 19,50** kabaret; **21** płyty; **21,45** koncert wojskowy. **Beromünster. 20,45** koncert z Zurychu. — **Wiedeń. 20,30** muzyka symf.; **22,10** muzyka taneczna ze śpiewem. — **Sztutgart. 20,45** audycja wesoła; **21** muzyka nocna z Hamburga; **0-02** muzyka nocna z udz. solistów, utwory Beethovena. **Praga. 11,05** koncert salonowy; **12,30** muzyka z Bratysławy; **15** koncert z Brna; **16,30** koncert wojsk.; **19,30** „Bracia Karamasoff", opera Jeremiasa tr. z Teatru Nar. **Rzym. 20,340** komedja. **Kolonja 19** ludowa muz. wiecz. na skrzypce i fortepian (warjacje b-dur Szuberta). **Monachjum. 19** muzyka dęta; **20,45** audycja wesoła ze śpiewem; **21,35** „W rocznicę Griega", utwory na fortepian. — **Lipsk. 20,45** wesołe pieśni ludowe i tańce; **22,30** koncert kameralny w wyk. orkiestry symfon. z udz. solistów na skrzypce, flet, fortepian i cymbały. — **Medjolan. 20,40** „Madonna Imperia" słuchowisko muzyczne oraz „Płaszcz" op. Pucciniego. **Bukareszt. 20,15** koncert solistów na fortepian i śpiew; **21,05** muzyka oper. **Wrocław. 16** muzyka barokowa, na skrzypce i cymbały; **19** koncert popul. z Frankfurtu; **21** wesołe słuchowisko.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc wrzesień 1935 roku włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1,95, w agencjach zł 2,20, z odnoszeniem do domu zł 2,20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7,01, miesięcznie 2,34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 5,00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2,35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domogania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr, na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr, Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny **Andrzej Trella z Poznania.** — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rekopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedzielę, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. — P. K. O. Poznań nr. 200 149

UKRYTE SKARBY

POWIEŚĆ SENSACYJNA

16)

— Uważasz, mój kochany — ciągnął Szubalski — czas nam się rozejść, każdemu w swoją stronę. Czekałem na ciebie, boć trzeba zrobić obrachunek.

Andrek przechylił głowę na jedno ramię, robiąc zdziwioną minę.

— Rozejść się?... ale ja nie myślę stąd odchodzić.

— Zato ja odejdę.

— Aha, — rzekł, nie wychodząc z roli zdziwionego — pan dobrodziej rozliczy się z dyrektorem tutejszego hotelu, bagaże się spakuje i jazda do własnego pałacu.

— Cóż chcesz? — odmurknął. — Każdy się urządza jak mu dogodniej.

— A cóż będzie ze mną?

— Z tobą?

Andrek naraz zaczął mówić poważniej, chociaż w słowach jego drgała ironja i jakgdyby żal tłumiony.

— Teraz rozumiem; wciągnąłeś mnie pan w kawał po to, aby, rozpędziwszy maszynę już nasmarowaną, w inne oddać ręce? Tak się nie robi, panie Szubalski.

Roznosiciel czepków nie wiedział, jak ma przyjąć to oświadczenie, obawiał się bowiem, że Andrek, puściwszy całą sprawę w niepamięć, drwić z niego będzie po swojemu.

Lecz chłopak uspokoił jego przewidywania, gdyż odezwał się szeptem:

— Masz pan co gotówki?

Stanisław sięgnął do kieszeni.

— Owszem, właśnie przygotowałem ją dla ciebie.

— Nie o to chodzi, musi pan iść ze mną.

— Dokąd?...

— Gdzie jeść dają; głodnym jak pies i jeżeli będzie pan dłużej bałamucił, wyciągnę kopyta.

— Możesz iść sam.

— *A jakże, jeżeli mówię iść, to iść — a ciszej dodał:* — Nie przychodzę z pustą gębą; może chce pan, abym krzyczał na cały głos tu przy tej hołocie? No, chodź-że pan, kiedy mówię.

Szubalski zrozumiał, że się coś ważnego szykuje. Już nie opierając się, wziął za czapkę i wysunął się w chwili, gdy hałaśliwa banda, zasiadając do gry w zatłuszczone karty, przestała się nimi zajmować.

Udali się do mało uczęszczanej gospody, w której był pokoik odosobniony.

Andrek zażądał wódki, gorącej kiełbasy z kapustą, a potem herbaty, wchłaniając to wszystko szybko i chciwie, jak człowiek, który istotnie oddawna nie miał z talerzem do czynienia.

Stanisławowi trudno było brać za złe, że niecierpliwił się w oczekiwaniu końca tej wilczej uczty.

Jego zapytania pozostawały bez odpowiedzi. Andrek z zapchanemi wciąż ustami tylko ręką dawał ruchy niezrozumiałe, cały pochłonięty czynnością jedzenia.

Podrażnił struny ciekawości małego człowieka, a teraz zdawało się, że poza obrębem szklanki i talerza jest mu wszystko obojętne.

Nareszcie uporał się z potrawami i westchnął głęboko, jakby po spełnieniu uciążliwego zadania.

— No, — rzekł, oglądając się dokoła, i przesunął swoje krzesło ku towarzyszowi — teraz możemy pogadać.

Szubalski wzruszył ramionami.

— Czas już chyba; powiadasz, że przychodzisz z ważnemi rzeczami, więc mów, bo nie myślę nocować w tej karczmie.

Chłopak uważnie spojrzał mu w oczy.

— Ho, ho, pan musi świetne interesy robić, bo shardział jak bankier... Ale fantazja jest, to znaczy, że i floty nie brakuje. Bardzo mi to na rękę...

Ostatnia uwaga została źle zrozumiana. Wspólnik Ludwiki sięgnął do kieszeni po woreczek.

— Bardzo dobrze, że mi przypominasz. Właśnie już dawno chciałem się z tobą rozliczyć i dług zapłacić.

Był ponury, że pieniądze były celem owej zapowiadanej pogawędy, lecz cofnął rękę, gdyż Andrek zmarszczył się i pięścią w stół uderzył.

— Do wszystkich djabłów! — zawołał gniewnie — nie zawracaj mi pan głowy głupstwami!

Nieporozumienie jeszcze się nie miało skończyć. Tamten wziął do serca brutalne zachowywanie się oberwusa.

— Nie sądź djabłami — rzekł z lodowym chłodem — lecz słuchaj mnie, kiedy mówię. Rozliczymy się i każdy pójdzie w swoją stronę.

Ale poważnie wypowiedziany wyrok nie wywołał skutku. Ulicznik uczynił głową ruch wahadłowy i uśmiechnął się ironicznie.

— Już mi pan po raz drugi wspomina o tem rozstaniu. Cóż to wszystko ma znaczyć?

— To znaczy — odparł — że każdy powinien szukać dla siebie odpowiedniego towarzystwa. Żądasz, abym prawdy nie obwijał w bawełnę? Dobrze, niech tak będzie, powiem ci wszystko, co mi na sercu leży. Zrywam z tobą, bo inaczej mi się przedstawiłeś, a innym jesteś Prawda, że byłeś moim dobroczyńcą i tego ci nigdy nie zapomnę, ale wszystko ma swoje granice. Nie możemy żyć nadal ze sobą, bo inaczej patrzymy na rzeczy. Mnie pociąga praca, ty marnujesz młodość w najohydniejszy sposób na próżniactwie, zbijaniu bąków i kto może wiedzieć, na jakiem towarzystwie. Ja staram się, abym z nicości wyszedł na człowieka, ty zaś schodzisz coraz niżej... Spojrzyj po sobie, do czego jesteś podobny?... Czy tak ludzie porządni wyglądają?... Włóczysz się, giniesz jak kamfora, co miałeś, zmarnowałeś, obdarłeś się i wyglądasz jak ostatniego rzędu wyrzutek...

Powodowany oburzeniem, odwrócił się od Andrka, dając mu poznać, że nawet patrzeć nie chce na niego.

Ale skarconemu widocznie wymówki nie robiły przykrości, bo zapytał z czelnością:

— No i jeszcze co?...

— I to jeszcze wiedz, że możesz sobie nie robić żadnego skrupułu względem danych mi obietnic. Poznałeś mnie w chwili najwyższego rozstroju, sam nie wiedziałem, co mówię... Historja, którą ci opowiedziałem, wypłynęła wprost z imaginacji. Zanadto jesteś mądry, by się tego nie domyślić... Choroba przezemnie mówiła... Zwalniam cię ze wszystkiego, zapomnij o tych skarbach wymarzonych, o całej bezsensownej gadaninie.

— Nie może być... — rzekł były powiernik, okazując wielkie zdumienie. — Ale poco mam fajnować. I mnie nieraz przychodziło do głowy, że wszystko to były bajki. Jedno tylko dziwne, że pan, już będąc po słabości, znowu mi opowiadałeś te same cuda, zachęcając, bym niby wąchał w dalszym ciągu?

Szubalski potarł silnie skronie końcami palców, jakgdyby stamtąd szukał treści do gładkiego wywinięcia się.

— Cóż chcesz, wstyd mi było gupstw, poprzednio spłatanych.

— No, a Kręta1ski?

— Aha, ten nieboszczyk? — Dawny znajomy, zresztą osoba obojętna. Wszystko to było zmyśleniem, fantazją pustą, wierzaj mi.

Chciał jeszcze coś mówić, lecz przerwał, podejrzliwie śledząc ruchy Andrka.

Poszedł ku drzwiom, dobrą chwilę spoglądał przez dziurkę od klucza i snać uspokojony powrócił do stołu.

— Jużeś pan skończył? — zapytał napół szyderczo, napół poważnie. — Zatem okłamałeś mnie pan, mówiąc poprostu?

Szubalski skinął głową na potwierdzenie.

— Tak jest, — mruknął — okłamałem cię.

Ni stąd ni zowąd chłopak wybuchnął głośnym, ale niewiadomo, czy szczerym śmiechem.

— Ha, ha, tyle człowiek w życiu zyska, ile się uśmieje!... Więc opowiadanie pańskie o Kręta1skim, jego zbrodniach, o skarbie i innych ciekawych rzeczach jest poprostu blagą?... Tak mi panisko teraz śpiewasz?... To ładnie, bardzo ładnie nazawracać komu głowę, naterkotać o cudach, a potem powiedzieć skromniutko: wiesz co, przyszła mi ochota i wziałem cię na kawał. Ha, ha, chyba mi przyjdzie trzasnąć jak starej beczce, trzymajcie mnie, albo pobijcie obręczami!...

Dał folgę wesołości, im hałaśliwszej, tem mniej pobudzającej do podzielania i nienaturalnej.

Gdy się już nachichotał dowoli i wzrok napasł grymasami twarzy Szubalskiego, ruchem ręki dał mu znak, by usiadł, sam zaś przystanął pod piecem jeszcze bardziej nędzny i nieciekawy w tych swoich zbrukanych łachmanach.

— Pobaraszkowaliśmy — rzekł już spokojnie — jak na dobrych przyjaciół przystało. Teraz musimy rozmówić się po ludzku. Napada pan na mnie, nazywając łobuzem, obdartusem, włóczęgą i już nie pamiętam, czem jeszcze. Gadaj pan sobie, co mu się tylko spodoba, ale nie udawaj znowu mądrali, bo na to brakuje mu zgoła kwalifikacyj. Hola, proszę o odrobinę uwagi, na fochy będzie czas, gdy skończę.

— Otóż inny człowiek na pańskiem miejscu byłby zaczął od wybadania, czemu to ja żyję jak pies, czemu wyprzedałem się z ostatniego, wyglądam jak szubrawiec, bosy, nagi i głodny. Kto inny byłby tak napewno uczynił, albo też, mając za trzy grosze domyślności, pomyślałby:

— Andrek zuch, pracuje dla mojego dobra, a sprytna bestja i urządza się tak, aby nikt nie przewąchał, że się pomiędzy nami waży interes. Ale pan masz teraz całe buty, zostałeś ważną figurą od handlu, więc wszystko, co nie należy do czepków, puszczasz mimo nosa. He, he, pan chciałeś, abym wylizany jak perukarz chodził z nim pod rączkę i właził ludziom w oczy, a oni, aby, chodząc za nami gromadą, wołali: patrzajcie, to ci, co skarbu szukają.

— Andrek nic nie wart, bo wszystko robi po cichu, bo szpera i węszy, nie chwaląc się. I masz pan śmiałość utrzymywać, że nieprawdziwe były jego zwierzenia, masz pan odwagę zasłaniać się dzisiaj chorobą i maligną?...

Drgnął Stanisław, takie na nim te słowa wywołały wrażenie.

— Więc nie zapomniałeś o mnie? — zapytał zbladłemi wargami, — a ja myślałem...

— Pozwól-no pan, a dowiesz się wszystkiego. Nietylko, że nie zapominam, ale kataru już dostałem od ciągłego wąchania, chociaż mocne to są perfumy, ten pański interes!... Wkrótce po ostatniej naszej rozmowie zacząłem karjerę od tego, iż, nie mając przy duszy złamanego grosza, wszystko, co się dało, kamizelkę i nie kamizelkę, fort stopiłem u Żyda. Zrobiło mi się łżej na plecach, ale to nic, bo z jakim takim groszem mogłem się był puścić do Woli Kamiennej.

— Byłeś w Woli?...

— Może nie? Ale nie obłowiłem się w tej dziurze, to pewna. Wie pan, czego ja się tam dowiedziałem? Kręta1ski przeszło dwadzieścia lat temu stamtąd wywędrował. Jeden stary chłop, co służył u niego za fornala, mówił, że Kręta1skiego zlicytowali ze szczętem i wyszedł bez grosza przy duszy. Teraz siedzi tam Niemiec z pękatym brzuchem. To była cała nagroda za moją fatygę. Więcej nie wymagałem. Zły jak wszyscy djabli a głodny jak cała sfora chartów, powróciłem do miasta, ale wówczas pan nie byłeś jeszcze magnatem, więc, nie wymawiając, trzeba się było starać o zarobek. Dopiero, machnąwszy trochę grosza, zacząłem sobie łamać głowę na rozmaity fason. Przypomniało mi się, że znam woźnego w ratuszu. Wkradłem się w jego łaski, a ten mnie, poczciwina, gdzie potrzeba wśrubował. Dobrałem się do starych ksiąg meldunkowych. W jednej z nich stoi czarno na białem, że Szymon Kręta1ski mieszkał na Solcu. Wypadło to jakoś zaraz po jego przyjeździe z Woli. Zwyczajnie, jak naiwny frajer, biję w dłonie z radości, myśląc: oho, Andreczku, wpadłeś na dobrą drogę i teraz popłyniesz jak po maśle. Wleziesz sobie na książeczkę meldunkową u rządcy domu na Solcu i łatwo ześlizgniesz się aż do samego końca.

Szubalski nie był w stanie opanować gorączki, która się w nim obudziła pod wpływem tego sprawozdania.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Trzeci z rzędu syn królewskiej pary angielskiej, książę Gloucester, zaręczył się i wkrótce ma wstąpić w związki małżeńskie. Narzeczona jego jest lady Alicea Montagu-Douglas - Scott, córka pary książęcej Buccleuch i Queenberry.

Znowu Żydówka

Lwów (Tel. wł.) Działaczka komunistyczna, Klara Schanmówna, która w ub. r. została skazana przez tut. sąd, na karę 1 roku więzienia, za antypaństwową działalność na terenie Stanisławowa, została obecnie przez sąd skazana dodatkowo na 1 miesiąc więzienia za wybryki i ekscesy, jakich dopuszczała się w więzieniu stanisławowskiem.

Głosy ważne i nieważne

Nową ordynację wyborczą do sejmu ogłoszono w numerze 47 „Dziennika Ustaw R. P.“ z bieżącego roku pod pozycją 319.

Z art. 63 i załącznika do ordynacji wynika, że karty do głosowania będą sporządzane z białego papieru formatu 15×21 centymetrów. Będą one zawierały określenie okręgu wyborczego, pouczenie o sposobie głosowania, pieczęć komisji wyborczej, oraz kolejno wymieniane nazwiska kandydatów, a obok nich kratki wielkości 14×6 milimetrów. Kratki te służą do umieszczenia w nich kresek, stosownie do tego ,na którego z kandydatów ma nastąpić oddanie głosu.

Dla nas, narodowców, wygląd takiej kartki — wobec nieuczestniczenia w głosowaniu — jest najzupełniej obojętny. Warto jednak coś o tem wiedzieć, skoro chcemy się zorjentować w tem, które kartki będą musiały być uznane za nieważne.

Konstytucja i ordynacja wyborcza (art. 62) zapewniają tajność głosowania z tem, że w każdym lokalu wyborczym muszą być urządzone osłony, zabezpieczające tę tajność. Dla osób ułomnych (ślepych, bezrękich, sparaliżowanych itp.) przewiduje ordynacja wyborcza (art. 60) możność posługiwania się przy głosowaniu pomocą osoby zaufanej. Przywileju takiego nie przyznano osobom ułomnym pod względem kulturalnym, a mianowicie analfabetom.

Niewiadomo czem się tu kierowano — czy tem, że taka osoba zaufana mogłaby nadużyć woli analfabety, czy też tem, że taki analfabeta mógłby nadużyć umiejętności osoby zaufanej w pisemnem wyrażeniu rzeczywistej woli. Widocznie przypuszczano, że wszystkie osoby zaufania godne są przeciwnikami B. B.

Karta do głosowania będzie uznana za ważną zasadniczo wtedy, gdy głosujący oznaczył kreskami nazwiska dwóch kandydatów. Będzie ona jednak ważna i wtedy, gdy oznaczono tylko jedno nazwisko, a nawet i w takim wypadku, gdy głosujący żadnej kreski nie nakreślił. Ordynacja wyborcza przyjmuje również, że oddano głos na jednego tylko kandydata, albo — jeśli nie postawiono kresek — na dwóch pierwszych. Jeśli się w kopercie znajdzie kilka kart i jednakowo wypełnionych, uzna się za ważną jedną z nich. Oczywiście, jeśli one są ważnie wypełnione.

W dalszym ciągu wyliczamy przykładowo wypadki, w których karty do głosowania będą musiały być uznane za nieważne. Zajdzie to m. in. wtedy, jeśli w kopercie znajdzie się kilka kart w różny sposób wypełnionych.

Nieważne są również karty, wrzucone do urny bez kopert lub w kopertach nieurzędowych, a nadto i karty, nieopatrzone pieczęcią komisji wyborczej. To ostatnie może np. zajść, jeśli głosujący wydrze z karty do głosowania to miejsce, na którem widniała pieczęć. Wreszcie nieważne będą te karty, na których głosujący postawił kreski w trzech kratkach — lub w większej ilości kratek. Kreski w dwuch lub w jednej kratce, albo zupełny brak kresek — jak już wiemy — nie powodują nieważności karty do głosowania.

Od ilości ważnie oddanych głosów zależą w dużej mierze szanse wyznaczonych na posłów kandydatów, ponieważ wybrani muszą uzyskać conajmniej 10 tys. głosów. W przeciwnym razie muszą być naznaczone nowe wybory, do których ustala się nową listę kandydatów.

Z polowań na niedźwiedzie polarne

Mordercze strzały do białego księcia...

Jak polują niektóre plemiona Eskimosów — Jedyną ich bronią to nóż i psy — Drapieżność księcia lodów
Przygoda Norwega Ohlsena



Każdy zakątek świata ma swojskie typy zwierząt, wśród których niektóre gatunki odznaczają się specjalną dzikością i drapieżnością... I tak w Azji dominuje tygrys i pantera, w Afryce rządzą światem zwierzęcym lew, słoń i nosorożec, w Ameryce Południowej grasuje puma i jaguar — w Europie ukrywa się jeszcze niedźwiedź, wilk i ryś — a na Dalekiej Północy króluje niedźwiedź polarny.

Biały książę — bo tak nazywają polarnego niedźwiedzia — jest tu władcą i postrachem fok. Biedaczki nawet zimą nie mogą uchronić się przed ciosem jego potężnych łap. Chwyta je i morduje przy otworach oddechowych, które on sam lub foki wybiły w krach lodowych.

W przyrodzie równoważą się jednak fakty. Tak bowiem — jak niedźwiedź podstępnie łowi swe ofiary, tak też podstępnie poluje na niego człowiek. Przyjrzyimy się niektórem metodom polowania!

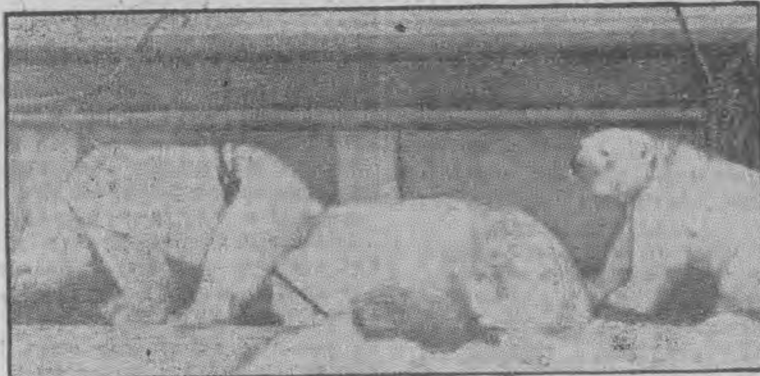
Najokrutniej polują na niedźwiedzia niektóre plemiona Eskimosów. Sporządzają one lep z pasm tłuszczu foczego i z części fiszbinów wielorybich. Po wygięciu tej mieszanki w pałąk i wzmocnieniu go sznurkami, wykładają ją na mróz, ażeby tu zmarzła i zachowała swą zaokrągloną formę — nawet po zdjęciu z niej sznurów. Dlaczego... dlatego, żeby fiszbin nie prędzej się odprężył aż po ogrzaniu, to znaczy w żołądku niedźwiedzim. Naturalnie, że po spożyciu takiego smakołyku, ginie niebawem niedźwiedź na skutek rozerwania wnętrzności przez ostre i twarde fiszbiny.

Samojedzi natomiast podchodzą niedźwiedzia odważnie i po rycersku. Całą ich bronią to nóż, przywiązany do długiej tyczki na wzór lancy. I rzadko w nierównej tej walce ginie myśliwy. Szybko bowiem i celnie trafiają go dzielni Samojedzi wtedy, gdy czatuje na fokę i mniej uważa na niebezpieczeństwo.

Również polują Eskimosi na niedźwiedzia z psami. Wierne te stworzenia osaczają go ze wszech stron. Niedźwiedź siedząc na tylnich łapach, próbuje pochwycić swych wrogów przednią łapą czy paszczą — lecz rzadko mu się to udaje. Za to od czasu do czasu któryś z psów potrafi go poważnie zranić od tyłu. Gdy już przez dłuższy czas psy go wymęczyły, próbuje Eskimos oszczepem go uśmiercić. Nie jest to jednak łatwie, niedźwiedź bowiem ranny czy podrażniony, potrafi bronić się do ostatnich sił. To też we walce tej giną dziesiątki odważnych Eskimosów.

Ubijanie niedźwiedzia bronią modernistyczną — to żadna sztuka — o niej więc nie wspominam

Drapieżność Księcia Lodów wzmaga się jeszcze w obronie swego młodego — i biada wtedy myśliwemu, gdy nie potrafi go celnie trafić i odrazu ubić. Norweg Ohlsen opisuje, jak z wielkiem poświęceniem potrafi niedźwiedzica bronić swego małego. Do prowiantów pewnej ekspedycji naukowej zbliżała się głodna niedźwiedzica z młodem. Czujne psy polarne rzuciły się na nią, wnet jednak wszystkie legły z połamanemi żebrami. Natenczas zaczęli ostrzeliwać ją marynarze i zranili niedźwiadka. W tej chwili matka umieściła go między tylne kończyny i osłaniając go, schowała się między rozstawione z prowiantem beczki. Mimo dalszego ostrzeliwania porwała ona beczkę z rybami w zęby, wzięła swe małe między przednie kończyny i poczęła uciekać. Ciężko jednak ranną dogoniły inne psy. Tu jeszcze do ostatniej chwili zasłaniała sobą małego niedźwiadka aż padła od dalszych kul marynarzy.





Dr. Wiesław Rakowski



Bokserzy Polski i Niemiec na ringu

Warszawa. — W piękną niedzielę wczorajszą pięściarstwo polskie przeżywało swój największy bezsprzecznie dzień organizacyjny. Na stadjonie wojska polskiego zgromadziło się przy pięknej pogodzie ponad 15 tysięcy osób.

Spotkaniem w wadze muszej rozpoczęły się walki wieczoru. Tuż po sygnale Rotholc z furją poszedł do ataku, trafiając celnie to z lewej to z prawej w szczękę przeciwnika, raz poraz znów w serce. Niemiec nie może dorównać Polakowi, choć przyznać należy, że walczy z zacięciem. Pierwsze starcie wygrywa wysoko Rotholc. W drugiem powiększa jeszcze swoją przewagę, panując zupełnie na ringu. Podobny obraz przedstawia walka w 3 starciu, przyczem Niemiec niema już nic do powiedzenie i z trudem przechodzi przez starcie. Wysoko wygrywa ostatecznie Rotholc.

W wadze koguciej do walki stanął Krzemiński z Niemcem Rappsilberem. W ringu sędziuje p. Zapłatka. W 1-szem starciu obustronnie walka prowadzona jest chaotycznie, choć lepszy jest Krzemiński, który operuje skutecznie lewą, idąc, jak wiadomo, z prawej pozycji. Starcie to kończy się dla Krzemińskiego. W drugiem po dwóch minutach lekkiej przewagi Polaka, ostatni słabnie, do głosu przychodzi Niemiec, który wyrównuje to starcie. W trzeciem początkowo góruje Rappsilber lecz Polak, dopingowany przez publiczność, zrywa się i uzyskuje przewagę. To starcie jest również wyrównane, w sumie jednak lepszy jest Krzemiński, któremu też sędziowie przyznali nieznaczne zwycięstwo na punkty.

Jesteśmy wszyscy jak najlepszej myśli. Krzemiński bowiem sprawił bądźcobądź miłą niespodziankę. Odtąd jednak karta się obróciła, przyczem nie bez winy są sędziowie punktowi. Już w następnej bowiem walce w wadze piórkowej przyznali wygraną Niemcowi Buettnerowi, podczas gdy raczej wygrana należała się Polusowi. W pierwszem starciu Niemiec atakuje, Polus zaś walczy zbyt flegmatycznie, przechodząc dopiero pod koniec starcia do ataku, lecz starcie jest dla Niemca. W drugiem Polus przeważa, atakując zaciekle i skutecznie. Niemiec jest zupełnie wyczerpany. Ostatnie starcie mija na obustronnych atakach i jest wyrównane. W sumie więc najwłaściwszym wynikiem byłby remis, a jeżeli już chciano dać zwycięstwo, to tylko chyba Polusowi. Decyzja sędziów, przyznająca zwycięstwo Buettnerowi, wywołała długotrwałą burzę protestów tłumów na stadjonie.

W wadze lekkiej Schmedes stanął do walki z Sipińskim. Spotkali się tutaj dwaj świetni technicy, zarówno w ofensywie jak i w defensywie.

Pierwsze starcie należy do Sipińskiego, który lekko przeważa. Drugie natomiast jest wyrównane, przyczem doskonale walczy Sipiński. Niemiec zaś widząc, że nie może sobie poradzić z doskonałym przeciwnikiem, zaczyna walczyć nieczysto, posługując się zwłaszcza głową i łokciami. Głową też rozbija najpierw lewe oko, a później bardzo silnie prawe. Mimo to starcie to jest wyrównane, jakkolwiek Sipiński krwawi Trzecie starcie pokazuje ten sam obraz. Niemiec otrzymuje upomnienie za stałe uderzanie głową, w końcu lekko przeważa. Walka ta była typowa walką nierozstrzygniętą. Sędziowie są jednak innego zdania, przyznając zwycięstwo Niemcowi, który naszem zdaniem, zawiódł, jak zresztą cała drużyna niemiecka.



Chmielewski, który podzielił się po zwycięstwie kwiatami, przyjmuje gratulacje od Jaspara. (Fot. PAT)

Na ring wchodzi waga półśrednia: Misiurewicz i Murach, oraz zkolei jako sędzia p. Saenger, poprzednią walkę bowiem sędziował p. Zapłatka. Niemiec, znany w Poznaniu z występu na turnieju „Sokoła“, walczy brzydko, dziko Misiurewicz początkowo trzyma się dobrze, posyłając nawet na ułamek sekundy Niemca na deski, który jednak w sumie przeważa punktowo. W drugiem starciu Murach uzyskuje znaczną przewagę, walczy jednak b. nieczysto. W końcu starcia Misiurewicz silnie krwawi.

W trzeciem przewaga Niemca jest przygniatająca i Polak tylko z trudem przechodzi przez starcie, oddając zwycięstwo na punkty Niemcowi.

W wadze średniej stanęli na ringu Stein (N) i Majchrzycki. Jako sędzia ringowy p. Zapłatka. Również Stein walczył już w Poznaniu na turnieju „Sokoła“. Przegrał wówczas z Chmielewskim. Obaj przeciwnicy w pierwszem starciu pokazali boks najwyższej klasy, przyczem wyraźnie góruje Majchrzycki. W drugiem, początkowo znów wyraźną przewagę ma Polak, który jednak pod koniec słabnie. Niemiec krwawi z nosa. W sumie punktową przewagę ma nadal Majchrzycki. Obraz walki zmienił się zupełnie w trzeciem starciu, w którem Niemiec uzyskał przewagę. W ostatniej minucie, Majchrzycki otrzymuje cios z prawej na podbródek i do końca już „pływa“. Może mówić o szczęściu, że nie przegrał przez k. o. Stein wygrał na punkty.

Na stadjonie nastrój coraz cięższy. Odzywają się głosy Polus, Polus! Publiczność nie może darować sędziom niesłusznej decyzji, pozbawiającej Polaka zwycięstwa z Buetnerem. Rewanż za niego i to w wspaniałym stylu wziął Chmielewski, walczący poraz pierwszy w wadze półciężkiej i bijąc zdecydowanie o 8 kg. cięższego, znacznie wyższego wzrostem Niemca Jaspera, który na ostanich mistrzostwach Niemiec walczył we wadze ciężkiej.

Po wzajemnem badaniu i wyczekiwaniu w pierwszem starciu na uwagę sędziego ringowego, pierwszy zrywa się Chmielewski, przechodząc do ataku. Jego prawe i lewe skutecznie trafiają Niemca, który początkowo broni się dzielnie przy niezłym ciosie z prawej. Jedno uderzenie Chmielewskiego w szczękę Niemca wystarczyło Jasper jest gotów — „pływa“. Polak dopingowany przez publiczność, z furją atakuje i tylko gong ratuje przeciwnika od k. o.

Choma przegrał walke w wadze ciężkiej do Rungego.